Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 308. — ROK XXXVIII.

SOBOTA

14 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pod sk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Czas już skończyć w spokoju.

Manifestacje antysemickie młodzieży akademickiej nie ustają. Owszem, wykazują tendencję do rozszerzania się na środowiska dotąd niemi nie objęte. Dołącza się do tego jeszcze twardość i stanowczość w wystąpieniach, co w rezultacie prowadzi do utarczek z policją, jak w Krakowie, a gdzieindziej, jak w Wilnie, do ubolewania godnych walk już na ostre.

Wszyscy, bezwzględnie wszyscy zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństw i szkód tego stanu rzeczy... Młodzież akademicka od paru dni jest oderwana od swych warsztatów pracy, od nauki, atmosfera zaś miast przesyca się elektrycznością, która może mieć niebezpieczne wyładowania. W dobie ciężkiego kryzysu gospodarczego, w okresie groźnego niezadowolenia mas ze stosunków politycznych, mała iskra wystarcza do wzniecenia pożaru... Manifestacje młodzieży, zwłaszcza, jeśli — jak obecne w Polsce — występują w imię słusznych postulatów, mają szczególną siłę przyciągania. Konstatujemy to i w Krakowie. Ludność jest po stronie manifestantów. W tych warunkach trzeba jednej nieroztropności z którejś strony, by się manifestacje młodzieży zmieniły w demonstrację ulicy.

Nie pozostaje zatem nic innego, jak przystąpić do ich zlikwidowania. Lecz, jak ?

Wydaje się nam, że nareszcie większość olbrzymia społeczeństwa zrozumiała słuszność postulatów młodzieży. I „numerus clausus“ na wszystkich wyższych uczelniach, i ograniczenie żydowskich medyków do pracy na zwłokach swych współwyznawców są dla większości katolickiego społeczeństwa żądaniami, którym nic pod względem etycznym zarzucić nie można, a których realizacja z miejsca-by położyła kres manifestacjom.

Wątpliwości budziła w swoim czasie sprawa „numerus clausus“. Dopatrywano się w nim prób ograniczenia żydów w prawach obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją. Tak jednak nie jest! „Numerus clausus“ nie jest podyktowany żadną niechęcią, ani antysemityzmem. Jest tylko samoobroną chrześcijańskiego elementu przed opanowywaniem pewnych zawodów przez żydów. Przecież to są rzeczy jasne.

Co się stało z adwokaturą i z zawodem lekarskim po naszych miastach i miasteczkach? Nawet i żyd-narodowiec będzie musiał przyznać, że opanowanie tych zawodów przez żydów musi działać prowokująco na katolickie społeczeństwo, a specjalnie na młodzież i musi je skłaniać do starań o zmianę tego stanu rzeczy. Żaden naród na świecie nie zniósłby takiego zalewu wolnych zawodów przez żywioł obcy, w dodatku tak się od gospodarzy kraju odcinający przez swoją kulturę, obyczaje i mentalność.

Że manifestacje akademickie nie są wypływem szowinistycznego nacjonalizmu i nienawiści, ale aktem samoobrony, świadczy jeszcze to, że się wyłącznie przeciw żydom zwracają... Jest na naszych uczelniach młodzież jeszcze ruska i niemiecka, z któremi polska młodzież nie utrzymuje najserdeczniejszych stosunków. Gdyby chodziło o znacjonalizowanie uniwersytetów, manifestacje zwracałyby się także przeciw Rusinom i Niemcom. Tak jednak nie jest. Chodzi bowiem tylko o obronę przed faktycznym zalewem żydowskim, a nie o danie ujścia nacjonalistycznemu szowinizmowi.

Dojrzewa więc w społeczeństwie zrozumienie dla haseł młodzieży. I przychodzi czas na spokojne, trzeźwe i objektywne zbadanie jej postulatów. Lekceważenie i odkładanie „ad calendas graecas“ może — naszem zdaniem — doprowadzić do utrwalania się fermentów i do zdezorganizowania życia akademickiego.

Wypowiadając ten pogląd, chcemy podkreślić z całym naciskiem, na jaki nas stać, że słuszna sprawa może być tylko legalnemi i etycznemi środkami broniona. Każdy gwałt, każde bezprawie szkodzi jej bardziej, niż klęska. Klęskę można powetować i zmienić w sukces; bezprawie pozostanie bezprawiem na zawsze... Wydarzenia w Wilnie nie powinny się były wydarzyć. Ktokolwiek je spowodował, winien ponieść karę. Sztandaru z szlachetnemi hasłami o samoobronie chrześcijańskiego społeczeństwa nie powinno nic plamić niskiego, brutalnego, nieetycznego.

Nakazem chwili jest spokój i praworządność. Ci, którzy kierują akcją młodzieży, winni o tem pamiętać. Winni wytężyć wszystkie siły, by się manifestacje skończyły w atmosferze ładu i prawa.

Najpilniejszą zaś sprawą jest przywrócenie stosunków zaufania między władzami akademickiemi a młodzieżą. Nie władze akademickie są winne temu stanowi rzeczy, który młodzież katolicką boli. I nie w ich kompetencji leży realizacja wszystkich postulatów młodzieży, jak np. „numerus clausus“. Skutkiem tego dalsze trwanie manifestacyj mogłoby być tłomaczone, wbrew intencjom młodzieży, jako niechęć do zrozumienia tej oczywistej prawdy i musiałoby spowodować przykre dla młodzieży, chcącej się uczyć, następstwa. Delikatnie zwraca na to uwagę J. Magn. Ks. Rektor Michalski w ostatniej odezwie pisząc, że „po raz ostatni“ zwraca się w tej sprawie do młodzieży.

W. Z.

Proces 11-tu.

(Siedemnasty dzień rozpraw).

Ostatni świadkowie oskarżenia.

Warszawa 13. 11. (Telef. wł.). Piątek, 13-ty listopada 1931 roku, **same feralne daty 17-tego dnia procesu brzeskiego, w którym kończy się przesłuchiwanie świadków oskarżenia. Zostało ich 40 i wszyscy otrzymali wezwania na dziś.**

Rozprawa dzisiejsza dotyczyła przedewszystkiem **wypadków z 14 września ubiegłego roku w Warszawie i Toruniu.** Pierwszy zeznaje świadek Henryk Pajewski, który słyszał z okna mieszkania **rozmowę kilku młodzieńców.** Z rozmowy pochwycił słowa: „**Zrobimy dziś** dobre **zamieszanie w Alejach. Józik rzucił bombę i dobrze się sprawił**“. Dalszych szczegółów nie **pamięta i prosi o odczytanie** zeznań, złożonych w śledztwie. Z zeznań tych wynika, że dom, w którym świadek mieszka, **znajduje się naprzeciwko lokalu organizacji Tura. Kto to byli owi młodzi ludzie, świadek nie wie.**

Komisarz **Falkowski** z Warszawy był w Dolinie Szwajcarskiej i stwierdza, że niektóre wygłoszone tam przemówienia, utrzymane były **w tonie umiarkowanym, inne zaś wywoływały ogromne podniecenie.** Poseł Arciszewski wzywał do **rozejścia się w spokoju,** oba**wiał się bowiem prowokacji.** Na pytanie przewodniczącego, czy nic więcej nie wie, świadek odpowiada, że miał relacje od wywiadowców z hotelu sejmowego, że Barlicki, gdy policja przyszła go aresztować, otworzył okno i wołał: **„Towarzysze ratujcie mnie, nie dajcie mnie“.** Jednocześnie poseł Barlicki miał wyrzucić przez okno rewolwer.

W DOLINIE SZWAJCARSKIEJ MÓWIONO O WYBORACH.

Prokurator: Czy nie widział pan na wiecu jakiegoś charakterystycznego sztandaru?

Świadek: Owszem widziałem czerwony sztandar z trupią głową i piszczelami.

Prokurator: Czyj to był sztandar?

Świadek: Nie wiem.

Na zapytanie **obrońcy Berensona** świadek ustala, że wszyscy mówcy na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej mówili o nadchodzących wyborach i konieczności wzięcia w nich udziału, celem zdobycia większości.

Ciąg dalszy na str. 7-mej.

O czem piszą inni?...

Rzeczy do wyjaśnienia.

W odpowiedzi na naszą uwagę, że organy prasowe PPS. nie chcą wyjaśnić „tajemnicy 6 listopada 1923 roku", o której piszą, odpowiada p. red. Haecker w „Naprzodzie":

„Głos Narodu" zdaje się ignorować zarówno istnienie cenzury sanacyjnej, jak również nauk płynących z procesu brzeskiego. Ograniczymy się tedy do zwrócenia uwagi, **że niejedna jest tajemnica, która niestety musi pozostać tajemnicą na czas trwania reżimu sanacyjnego.**

Czy wyświetlenie sprawy „zaginięcia" generała Zagórskiego jest tak szybko wykonalne? Czy wykrycie „nieznanych sprawców" zamordowania żandarma Koryzmy, napadów na b. ministra Zdziechowskiego, na red. Mostowicza i t. d. da się pomyśleć w określonym terminie?"

Sanacja czci „ofiary wypadków listopadowych".

Tarnowski tygodniczek sanacyjny „Hasło", przynosi w ostatnim numerze następującą wiadomość:

„Na uroczystości socjalistycznej dnia 8 listopada, która odbyła się na cmentarzu na grobach poległych robotników, złożyło również wieniec **koło tarnowskie Z. Z. Z.** z napisem: „Ofiarom wypadków listopadowych cześć! Związek Rad Zawodowych Z. Z. Z.". Po uroczystościach pan Skwirut zerwał z tego wieńca szarfę i podarł ją w strzępy. Wszelkie komentarze zbyteczne".

Wiadomość jest o tyle ciekawą, że „Z. Z. Z." (sanacyjni socjaliści z pod znaków p. Moraczewskiego) wzięli udział w manifestacji urządzonej przez P. P. S. w Tarnowie, ale spotkała ich przykrość... Widać, że jedni drugim wydzierają „ofiary wypadków listopadowych". Do kogóż właściwie należą? Do którego obozu?

Ideologja „egoizmu państwowego".

„Gazeta Polska" szukając ideologji dla sanacyjnego obozu próbuje nadać mu charakter partji opartej o ideologję „egoizmu państwowego".

„Propagujemy egoizm państwowy. Państwo ma prawo dostosować wszystkie zjawiska życia publicznego swych obywateli do swego dobra, jako całości, ono bowiem jest największem bogactwem społeczeństwa. I dlatego wyda ono nieubłaganą walkę egoizmowi narodowemu, jednemu z przebrzmiałych ideałów kończącej się epoki. W szerokich ramach egoizmu państwowego jest znacznie więcej miejsca na uwzględnienie dobra narodu polskiego, niż w ciasnych zaułkach nacjonalizmu. Czeka nas wiele wysiłków, aby te prawdy stały się powszechne, nie cofniemy się jednak, bo obrót wydarzeń potwierdza trafność naszych dążności. **Egoizm państwowy będzie podstawą nowoczesnej, zdrowej i zwycięzkiej polityki polskiej.** Jemu zostaną podporządkowane wszystkie zagadnienia, dotychczas nie rozwiązane, a mianowicie: ustrój gospodarczy, polityczny, szkolny, sprawy narodowościowe, społeczne i kulturalne.

Oto w ogólnym zarysie nasza idea, idea młodych państwowców. W jej twórczych promieniach kształtuje się nasz program polityczny, a zarazem z nim linja rozwojowa naszego państwa".

Jest to ideologja — jak widać — skrajnego etatyzmu. Wszystko — od życia gospodarczego do religji — byłoby podporządkowane państwu, t. j. rządowi. Cóż na to pp. konserwatyści i „liberali" sanacyjni?

Prof. Makarewicz o pracy Komisji Kodyfikacyjnej.

Sanacyjna „Iskra" zainteresowała się sprawą konfliktu między Zarządem głównym Ch. D. a sen. Makarewiczem, powstałego na tle jego udziału w pracach komisji kodyfikacyjnej.

„1) Komisja kodyfikacyjna — przytacza prof. Makarewicz swój list wysłany do Zarządu głównego Ch. D. — nie jest ciałem ustawodawczem, lecz organizacją prawników-specjalistów dla wygotowywania projektów ustaw z dziedziny sądowej. 2) W komisji kodyfikacyjnej unika się debat politycznych lub wyznaniowych. 3) O kierunku merytorycznym danego projektu rozstrzyga sekcja, względnie podkomisja. Komitet organizacji prac (do którego prof. Makarewicz należał — uw. „Gł. N.") nie bada prawno-filozoficznej podstawy projektu, lecz ogranicza się do kontrolowania pod względem techniki kodyfikacyjnej. 4) Członkowie komitetu obowiązani są do solidarności i nie powinni zwalczać owoców wspólnej pracy. Mimo to zapowiedziałem, że zwalczać będę projekt jako członek senatu, a nadto z tych powodów nie będę głosował za projektem, pomimo, że z punktu widzenia techniki kodyfikacyjnej nic mu zarzucić nie można".

Pismo ludowe przeciw nowej ustawie małżeńskiej.

Tygodnik gospodarczy „Wieś" (wydawany w Poznaniu przez tamtejszą inteligencję Stron. Ludowego) występuje gwałtownie przeciw nowemu projektowi prawa małżeńskiego.

„Gdyby — pisze — projekt tego prawa, niedawno ujawniony, stał się ustawą, zniknęłoby w Polsce małżeństwo, jako instytucja religijna, uświęcona sakramentem, ludzie łączyliby się i rozchodzili, ani myśląc o tem, co będzie z ich dziećmi. Całe społeczeństwo polskie, z bardzo, ale to naprawdę bardzo nielicznymi wyjątkami, oburzyło się głośno na te pomysły, **mające naród polski przemienić w jakieś stado samców i samic,** nieokiełzanych żadną etyczną czy religijną więzią, a przecie — projekt tego „prawa" nie został odrzucony wręcz, jest dyskutowany i prawdopodobnie będzie przedłożony Sejmowi, **o ile fala oburzenia powszechnego amatorom tego prawa nie odbierze czelności występowania z niem".**

Francja przed wyborami.

W kwietniu 1932 r. odbędą się we Francji wybory do parlamentu. Wszystkie stronnictwa zaczęły więc przygotowywać się do walki, a prasa próbuje odgadnąć, w jakiem ugrupowaniu i z jakiemi hasłami pójdą do wyborów. Nic pewnego jeszcze w tej sprawie powiedzieć nie można. Mówi się, że powstanie wielki kartel lewicowy, podobnie jak w r. 1924, lecz do tej pory nie zawarto żadnego sojuszu, któryby mógł być podstawą takiego wielkiego bloku. Partja radykalna, od której zależy ewentualne powstanie kartelu lewicowego, nie wie jeszcze, co robić, a przytem nie grzeszy spoistością i zwartością wewnętrzną. Wprawdzie na 29-tym kongresie radykałów społecznych, zakończonym przed paru dniami, Herriot i Daladier, dwaj najpoważniejsi przywódcy, ostentacyjnie manifestowali swą przyjaźń i zgodność poglądów, ale w rzeczywistości jest to zawsze partja bardzo niejednolita. Ostatnie wystąpienia Herriota w sprawach polityki zagranicznej wskazywałyby, że polityk ten przeszedł pewną ewolucję i oddalił się od skrajnej lewicy. Ale wśród jego kolegów partyjnych nie brak takich, którzy chcieliby zgody z Niemcami choćby kosztem Pomorza. W sprawach polityki wewnętrznej różnice między politykami radykalnymi są też wyraźne. To też porównuje się ich coraz częściej z angielskimi liberałami, którzy podczas ostatnich wyborów podzielili się na kilka grup i ponieśli klęskę. Niewiadomo jednak, czy radykali nie pójdą do wyborów zgodnie i w wielkim bloku lewicowym, a już zupełnie nieprawdopodobnem jest, by prawica francuska mogła odnieść tak świetne zwycięstwo, jak konserwatyści angielscy. Premjer Laval miał wprawdzie wypowiedzieć opinję, że zwycięstwo konserwatystów angielskich jest oznaką ogólnego wzmagania się prądów umiarkowanych, prawicowych, ale we Francji lewica nie traci nadziei, że zwycięży.

Prawica we Francji składa się z kilku grup, źle zorganizowanych a ambitnych. Najwybitniejszy przywódca to Ludwik Marin, zwalczający systematycznie Brianda, polityk zdolny, energiczny, ale — jak twierdzą niektóre pisma — poróżniony z niektórymi innymi działaczami, np. dziennikarzem Kerillisem, organizatorem kampanji wyborczej prawicy.

Gdyby wyborcy francuscy mieli dobrą pamięć, to powinniby się opowiedzieć przeciw lewicy, bo rządy kartelu lewicowego nie były pomyślne. **Z wielkiego kryzysu finansowego w r. 1926 wydobył Francję Poincare,** a w ostatnich kilku latach również nie lewicy, lecz ostrożnej polityce centrum i prawicy zawdzięcza Francja swój względnie pomyślny stan gospodarczy i pierwszorzędne stanowisko na terenie międzynarodowym. Ale wyborcy mają zwykle słabą pamięć, a lewica czyni wszystko, co może, by przekonać opinję francuską, że za obecny stan rzeczy odpowiedzialność ponosi centrum i prawica. I rzeczywiście o ile Brianda ratują przed atakami prawicy, zawsze głosy lewicy, to **Laval utrzymuje się dzięki poparciu grup prawicowych.** A obecny stan rzeczy jest wprawdzie, jak wyżej zaznaczyliśmy, względnie pomyślny, ale o wiele mniej pomyślny niż przed dwoma laty, niż przed rokiem. Sytuacja gospodarczą Francji pogarsza się. Jeszcze wprawdzie nie obcięto tam pensyj urzędniczych, jeszcze znajdują pracę setki tysięcy robotników cudzoziemskich, ale w budżecie ukazują się coraz większe dziury, a **bilans handlowy za rok 1931 będzie zamknięty podobno deficytem w wysokości 15 miljardów franków.** A wobec załamania się funta angielskiego i zwycięstwa konserwatystów angielskich wywóz francuski do Anglji zmniejszy się jeszcze bardziej. Co do bezrobocia, to tu ma się do czynienia z najsprzeczniejszemi cyframi. Gdy jedni mówią o 50, a najwyżej o 100 tysiącach bezrobotnych, inni, np. socjalista Blum, liczą bezrobotnych na setki tysięcy. Oczywiście urzędowe cyfry, podające cyfry bezrobotnych zarejestrowanych i ubezpieczonych, są zbyt niskie i nie dają należytego pojęcia o postępach kryzysu, który i Francji zaczyna zagrażać. **Do kwietnia 1932 r. sytucja może się znacznie pogorszyć.** A wtedy szanse ewentualnego bloku lewicowego, wyzyskującego niezadowolenie mas, będą duże.

Może się więc zdarzyć, że gdy w Anglji zwyciężyła prawica, a w Niemczech coraz silniejszym staje się ruch narodowo-socjalistyczny, we Francji pewne sukcesy odniesie lewica. Byłby to objaw niepomyślny, zwłaszcza z punktu widzenia naszej polityki zagranicznej, bo do głosu mogliby dojść lewicowi doktrynerzy, skłonni do zbyt daleko idących ustępstw na rzecz Niemiec. W partji socjalistycznej wpływy Bluma górują nad wpływami Paul Boncoura, a wśród radykałów jest już niepokojąco duża ilość ludzi skłonnych do rozmów na temat rewizji granic „kurytarza". Z wielkiem więc zainteresowaniem oczekiwać będziemy nadchodzących wyborów.

Walka z vendettą na Korsyce.

(Korespondencja własna).

Paryż, w listopadzie.

Największą sensacją dnia jest wojna, jaką wydał rząd bandytom korsykańskim. „Wojna" jest w tym wypadku jedynem odpowiedniem słowem, gdyż do walki z bandytyzmem, pleniącym się na uroczej tej wyspie od wieków, użyto nietylko żandarmów, ale i samochody pancerne, oraz pewną liczbę okrętów wojennych.

Nie pierwszy to raz Francja używa sił zbrojnych dla poskromienia bandytyzmu na Korsyce. Już Napoleon III zmobilizował cały oddział wojska, złożony z samych starych wysłużonych żołnierzy, którzy przez długi czas prowadzili na Korsyce walkę podjazdową z bandytami, teroryzującymi ludność wyspy. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu żył na Korsyce osławiony bandyta Bellacocia, prawdziwy król gościńców. W wolnych od wypraw zbójeckich chwilach pasał swe liczne trzody, był bowiem bogatym gospodarzem. Doczekał się licznego potomstwa, a w końcu cała ludność jego wsi rodzinnej Bastelica, złożona była z samych jego krewnych i powinowatych. Każdy ślub, chrzciny albo pogrzeb obchodzono w Bastelica bardzo uroczyście i głośno, strzelaniem na wiwat, a żandarmi, słysząc te wystrzały zwykli byli mawiać: „Bellacocia obchodzi uroczystość familijną".

Bandytów, jak Bellacocia, namnożyło się z czasem na Korsyce. Jednym z najsławniejszych był zastrzelony przed kilku dniami Bartoli, który na każde zawołanie miał do swej dyspozycji 80 uzbrojonych od stóp do głów ludzi. Autorytet Bartoliego był tak wielki, iż uznawały go nawet władze lokalne, które nieraz posługiwały się jego wpływami, np. podczas wyborów. Nie było wypadku, by kandydat popierany przez Bartoliego doznał porażki. Do śmierci Bartoliego, który ściągał regularny okup z ogromnej części wyspy, przyczyniła się jego chciwość.

Tym razem nie chodzi jednak o utarczki podjazdowe, lecz o walkę na śmierć i życie, o obławę, która z sieci swych nie wypuści ani jednego podejrzanego człowieka. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie życzy sobie powtórzenia scen, jakie miały miejsce podczas pościgu za bandytą Cavigliolim, który padł wprawdzie przeszyty kulami żandarmów, ale drogo sprzedał swe życie zabijając dwóch ludzi i raniąc kilkunastu. To też dowódca ekspedycji karnej, gen. Huot, ma rozkaz aresztowania około 500 ludzi. Oddział jego, który przybył do Ajaccio, zaopatrzony jest w jeden tank, 6 samochodów pancernych, uzbrojonych w armaty i karabiny maszynowe... Mieszkańcy miasta nie bez wzruszenia obserwowali olbrzymie samochody ciężarowe, któremi transportowano żołnierzy i żandarmów do wioski Palneca, gdzie niedawno jeszcze „panował" Bartoli.

Oddział karny liczy 1400 żandarmów, którzy jeszcze przed wszczęciem kroków wojennych zaaresztowali kilkanaście osób, podejrzanych o wspólnictwo z bandytami. Wśród nich jest niejaki Seweryn Santoni, członek rady okręgowej Zivaco, cieszący się powszechnym szacunkiem. Ukrywał u siebie bandytów i ich łupy. Aresztowano również siostrę zabitego Bartoliego, Marję, kochankę osławionego bandyty Spady. Po pierwszych krokach przedsięwziętych przez ekspedycję, walka zaczyna wchodzić w stadjum końcowe, tembardziej dramatyczne, że nad ściganymi objął komendę rycerski Spada. Ten napewno nie wpadnie żywy w ręce żandarmów i będzie się bronił do ostatniej kropli krwi.

U jego boku stoi straszny Bornea, były żandarm, znany z okrucieństwa. Reszta — to szary tłum, który jednak pod takiemi wodzami może dokazać cudów waleczności.

Walka będzie gorąca i krwawa. Ostatni akt tej walki będzie zarazem przekreśleniem historji bandytyzmu na Korsyce.

J. B.

Przemalowanie sanacyjnego szyldu

„Chłopski Sztandar" donosi o zjeździe delegatów „kół młodzieży wiejskiej" przy Małop. Towarzystwie Rolniczem w dniu 25 października br. w Krakowie. Na zjeździe tym postanowiono ten sanacyjny związek połączyć ze „Związkiem Młodzieży Ludowej" posła Polakiewicza. Oczywiście „połączenie" uchwalono.

Właściwie jednak nie można tu mówić o „połączeniu. Albowiem „Zw. Młodzieży Ludowej" p. Polakiewicza na terenie Małopolski zachodniej zupełnie — zdaje się — dotąd nie istniał, przynajmniej nic się o nim nie wiedziało. Skutkiem tego postanowienia zjazdu z 25 października są poprostu **przemalowaniem szyldu;** zamiast „Kół Młodzieży Wiejskiej" będzie „Zw. Młodzieży Ludowej"... Widocznie nawet sanacyjne Małop. Tow. Rolnicze nie dawało sanatorom pełnej gwarancji skoro trzeba było wprowadzać nową firmę związkową.

Tak więc organizacje ludowe młodzieży, przechodzą wielki kryzys spowodowany partyjnictwem. **Ludziom dobrej woli pozostaje popierać wyłącznie katolickie S. M. P., niezależne od partyj, a przejęte ideą służenia sprawie ludowej w duchu katolickim.**

Na ziemiach Rzplitej

Ks. biskup Nowak ciężko chory.

Z Przemyśla donoszą o poważnej chorobie ks. biskupa Nowaka. Przy łożu chorego czuwa kilku lekarzy. Ksiądz Biskup cierpi na serce.

105.441 inwalidów wojennych w Polsce

Według opracowanej ostatnio statystyki, ogólna liczba inwalidów wojennych w Polsce, pobierających zaopatrzenie ze skarbu państwa, wynosi 105.441 osób. W ciągu roku bieżącego przybyło w wyniku dodatkowej rejestracji 13.759 inwalidów, oraz około 3.000 wdów i sierót po inwalidach. Wdów po inwalidach, zdolnych do zarobkowania, jest 48.797 (w porównaniu z ubiegłym rokiem przybyło 3.644), sierót przy matce 61.180, sierót zupełnych 6.348.

Aresztowanie „reprezentanta banków zagranicznych“.

Na polecenie prokuratora w Katowicach, aresztowano niejakiego Willy Gutmanna, rodem z Nowego Sącza, zamieszkałego w Brzuchowicach pod Lwowem i równocześnie w Katowicach, podającego się za „inżyniera i reprezentanta banków zagranicznych“.

Gutmann miał przywłaszczyć sobie 24.000 zł. na szkodę kupca lwowskiego Wolfa Dynia, od którego wziął weksle. Podobnie Gutmann miał postąpić z kwotą 150.000 zł., uzyskaną z dyskonta weksli, wystawionych przez hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i Witolda księcia Czartoryskiego, nadużywając zaufania wymienionych osób.

KOŃ ZA 10 ZŁ. I 10 GR. W „Kurjerze Zachodnim“ czytamy: „W czasie ostatnio przeprowadzonej przez komornika licytacji w Rogoźnie, pow. Obornicki, sprzedano konia zupełnie dobrego za 10 zł. i 10 groszy!“

DWA WYROKI ŚMIERCI W JAŚLE. Ludwik Burka i Józef Śliwa z Ropicy Polskiej zasądzeni zostali przez sąd przysięgłych w Jaśle za zbrodnię rabunkowego morderstwa na karę śmierci przez powieszenie.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W POCIĄGU. Onegdaj wieczorem pociągiem idącym z Otwocka powracał do Warszawy adwokat Mieczysław Żbikowski w towarzystwie jednego z sędziów Sądu Najwyższego. Podczas gdy panowie byli zajęci rozmową, otworzyły się drzwi przedziału i ukazał się w nich jakiś osobnik, który momentalnie schwycił wiszące na wieszaku futro myśliwskie i ulotnił się z wagonu. Pomimo natychmiastowego zatrzymania pociągu i usilnych poszukiwań, na ślad złodzieja nie natrafiono.

ZAMACH SAMOBÓJCZY B. MILJONERA. Onegdaj w nocy powrócił do mieszkania Zeliga Wajcmana w Warszawie, sublokator jego, 44-letni Lejzor Wang, dawniej bogaty kupiec w Małopolsce, obecnie handlarz. — Wang, będąc pijany, odłączył rurkę gumową od maszynki gazowej, założył drugą, na końcu której umocował smoczek i włożył go do ust, poczem położył się na podłodze przy kuchni. Zawezwane rano Pogotowie Ratunkowe z trudem przyprowadziło desperata do życia. Niedoszły samobójca posiadał swego czasu 150.000 dolarów.

WYBUCH W FABRYCE STRASZAKÓW. W fabryce straszaków dziecinnych Chaima Rycenberga w Warszawie, w suszarni nastąpił wybuch. Siłą wybuchu została zburzona doszczętnie frontowa ściana, zrujnowana prawa ściana, rozwalony piec i wybite drzwi do kantoru fabryki. Nadto w całem niemal domu wypadły szyby z okien. Bezpośrednio po wybuchu, nastąpił pożar. Na miejsce przybył oddział straży, który po godzinnej akcji, pożar ugasił, usuwając również na bok gruzy. Przyczyną wypadku była — eksplozja skrzyni z kapiszonami, postawionej zbyt blisko przy silnie rozgrzanym piecu.

Demonstracje antysemickie w kraju.

Czwartek w Wilnie przeszedł zupełnie spokojnie, dzięki energicznej postawie policji, która wyłapywała podejrzanych osobników, usiłujących okradać sklepy przez wybite szyby. Władze miały oświadczyć, że sprawcy jakichkolwiek ekscesów, będą oddani pod sąd doraźny. Wśród studentów nastąpiło uspokojenie. Pogrzeb ofiary tragicznych zajść wywołał przygnębiający nastrój wśród młodzieży. Żywo komentuje się jeszcze okoliczności zgonu ś. p. Wacławskiego.

Względny spokój panuje również w Warszawie. Na wiecu w sali kolonji akademickiej, gdzie przemawiali przedstawiciele Centrali akademickich bratnich pomocy i studenci z poszczególnych uczelni, postanowiono wdziać żałobę po zabitym w Wilnie ś. p. Wacławskim. Żałoba ma być noszona na zielonych wstążeczkach „Akademickiej Ligi antyżydowskiej“. Nabożeństwo za duszę ś. p. Wacławskiego odbędzie się w sobotę, poczem młodzież akademicka uda się na wiec. W czasie czwartkowych obrad postanowiono stworzyć biuro meldunkowe o wszystkich zajściach z policją.

Senat uniwersytetu warszawskiego odbył we czwartek tajne posiedzenie, na którem naradzano się nad sytuacją i omawiano nastroje, panujące wśród studentów.

Po ulicach Lwowa w związku z demonstracjami, w czasie których poturbowano 20 osób, krążą patrole policyjne. Należy zaznaczyć, że podczas pochodu demonstrantów we czwartek, do młodzieży przyłączyli się jacyś podejrzani osobnicy, którzy zaczęli w sposób jaskrawy prowokować ekscesy antyżydowskie. Po dojściu pod gmach politechniki próbowali wszcząć bójkę ze studentami żydami. Osobników tych pobito laskami. Jak się okazało, byli to nie akademicy. Po mieście krążą ulotki, nawołujące do spokoju.

Tam, gdzie niema kryzysu.

Na Kercelaku w sobotę. — Do wiewiórki!! do wiewiórki! — Spotkanie za 5 złotych. — „Aby zaraz“. — Lis czy zając? — Rywalizacja kiełbasy z kotletem. — Zakończenie transakcyj handlowych.

Kercelak — to jedyne w swoim rodzaju miejsce, nietylko w Warszawie, ale bodaj w całej Polsce, gdzie uprawia się wolny handel — wszystkiem. Kto ma co do sprzedania, kto chce coś kupić okazyjnie — idzie na Kercelaka. Plac ten ma swoją dawną tradycję — kramy ze starzyzną, naczyniami, produktami spożywczemi itp. przechodzą z pokolenia na pokolenie i dziesiątki lat trzymają się w jednej rodzinie.

Największe ożywienie panuje tam w sobotę po godzinie 2-ej, kiedy robotnicy opuszczają fabryki i budowy. Tramwaj, okrążający plac, z trudem wrzyna się w rozstępującą się niechętnie masę ludzką. Mijamy kolorowe sterty kapusty, malownicze stragany z owocami i kwiatami — zaczyna się królestwo ptaków. Z klatek rozlega się przeraźliwe gęganie i gdakanie skrzydlatych skazańców, gęsi, kur, indyków. Gołębie gruchają, kanarki śpiewają, a wszystko razem — nie pachnie. Nie łatwo jednak jest uciec stąd, nic nie kupiwszy. Sprzedawcy biorą w obroty.

— Do wiewiórki, do wiewiórki, jest dla matki i dla córki! — wykrzykuje jeden.

— Gołębie tresowane, gołębie! Kto kupi, wyboduje, ten nie pożałuje! Kto da parę złotóweczek — tego będzie gołąbeczek!

Broń Boże okazać zainteresowanie, jeśli się nie ma zamiaru kupić. Wtedy przepadło. Sprzedawca nie wypuści już tak łatwo z rąk ofiary i ani się człowiek opatrzy, jak zostanie posiadaczem wiewiórki, myśląc z rozpaczą, że trzeba będzie jechać gdzieś za miasto do lasu, aby ją wypuścić.

Przy straganach z gotowem ubraniem — ścisk największy. Są tam bluzy robotnicze i spodnie drelichowe do roboty, po 5 złotych. Targ idzie zaciekły o każde 50 groszy, ale zato co za obroty! Przekupki przy kramikach z dziecinnemi ubrankami łapią za rękaw: Paniusiu! dla córuchny, dla synusia może co potrzeba! Ale zaraz odpycha je konkurencja:

— No, ja przecie widzę, co pańskie dziecko musi być delikatne, ono nie będzie nosić takiej szmaty, u mnie towar jest piękny, paniusiu, do mnie, do mnie, paniusia pozwoli!

Można sobie wyobrazić wymianę zdań, jaka następuje między sąsiadkami z kramików.

Środkiem krążą, a raczej przepychają się przez tłum sprzedawcy „prywatni“. Ten ma przewieszone przez plecy buty, ów zarzucony płaszcz, kamizelkę i inne części garderoby, a ukradkiem pokazuje złoty zegarek. Palto bardzo porządne, całe na małpach, wzbudza pewne podejrzenia.

— Ile za to palto?

Spojrzenie nieufne, niechętne. Czy niema w tem podstępu?

— Żeby kupić, czy żeby targować?

— No, żeby kupić, oczywiście.

— Żeby kupić, to za 500. Albo da pan 300, to oddam, aby zaraz!

Nie, stanowczo, ktoś w tej chwili martwi się utratą drogiego futra. Takich kupców „aby zaraz“ jest więcej. Jegomość z czerwonym nosem, z szyją okręconą szalikiem, sprzedaje za 25 złotych śliczny aparacik fotograficzny, jakaś dziewczyna chodzi z pudełkiem jedwabnych pończoch, które sprzedaje po 2 złote. Otyła przekupka literalnie pakuje do ręki futro, imitujące nieźle srebrnego lisa.

— Paniusieczka wygląda w nim, jak hrabina, jakby się paniusia do tego lisa urodziła! Poprostu szyk i arystokracja!

— Ale kiedy to nie jest lis, tylko zając!

— To ma być zając? To paniusieczka nigdy zająca nie widziała! **Taka osoba i żeby mówiła takie rzeczy!** Czy zając miał kiedy taki ogon? Sam ogon pół kilo waży!

Obuwie, kapelusze, czapki, naczynia kuchenne, meble, wreszcie — stare książki, wszystko, co tylko można sobie wyobrazić — wszystko jest na tym dziwnym placu i wszędzie jest szalony ruch. Kupno, sprzedaż, zamiana. Transakcje szybkie i zakończone wódeczką w jednym z licznych szynków, otaczających plac. Dla zziębniętych i zgłodniałych, a nie mogących odejść od towaru, są inne udogodnienia. Na piecyku węglowym skwierczy na patelni kiełbasa, którą rozdaje się wprost palcami łaknącym gorącej strawy. Ktoś tam znajdzie pod połą butelczynę —i już gotów bar a la minute.

— Do kiełbasy, do kiełbasy! Świeża, gorąca, za jedne 10 groszy! Ale oto zjawia się groźna konkurencja: drugi bar, w którym wydają kotlety, wprawdzie po 40 groszy, ale zato rozmiarów dużego talerza. Lepiej nie zagłębiać się, z czego mogą być te kotlety...

Zapada mrok. Tłum rzednie, transakcje się kończą, kramiki zamykają, szynki zapełniają się. Jakie będzie zakończenie dnia? Hm.., dużo zadowolonych z dobrych obrotów. Ale w kronice policyjnej gazet przeczytamy napewno: Pogotowie udzieliło pomocy tylu a tylu osobom...

H. Hal.

Z całego świata.

Nowy lot do stratosfery.

Jak donoszą z Londynu, aeronauci angielscy, bracia Short z Rochesteru zajęci są obecnie budową specjalnego balonu, którym zamierzają dokonać lotu do stratosfery, **spodziewając się przytem dosięgnąć wysokości 24 kilometrów**, a zatem znacznie wyżej, niż dotarł prof. Piccard podczas słynnego swego lotu.

Bracia Short są doświadczonymi konstruktorami balonów i już przed 25 laty dokonali kilku wzlotów, które wywołały wówczas sensację. W locie do stratosfery mają towarzyszyć aeronautom uczeni meteorologowie.

—X—

MIAŁ 700 TYSIĘCY FRANKÓW, A UMARŁ Z GŁODU. Pewien żebrak z Boulogne umarł z głodu i wycieńczenia. Po jego śmierci, znaleziono u niego 700.000 franków oszczędności.

ECHA ZATRUCIA DYMEM W BELGJI.

Komisja która miała ustalić przyczyny masowego zatrucia które wydarzyło się w grudniu roku ubiegłego nad Mozą w Belgji, spowodowane zatrutą mgłą, stwierdziła, że śmierć osób starszych i choroby innych osób nastąpiły **wskutek zatrucia powietrza przez dym z kominów fabrycznych**, co pogorszone było przez niebywałe rzadkie warunki atmosferyczne, które nie pozwoliły na normalny przewiew powietrza w Dolinie Mozy. Komisja zaleciła natychmiastowe **zastosowanie środków zapobiegawczych.**

—:o:—

STATEK RYBACKI ROZERWANY MINĄ. Koło Zeebruggo belgijski statek rybacki wracając z połowu natknął się na minę pływającą w pobliżu brzegów. **Eksplozja była tak silna, iż wysadziła statek w powietrze.** Załoga została wyrzucona siłą wybuchu na kilkadziesiąt metrów od miejsca kastrofy. Przejeżdżające obok łodzie pospieszyły z pomocą i wyciągnęły załogę, natomiast statek zatonął zaraz po katastrofie.

NA LOTNISKU MONACHIJSKIEM OBERWIESENFELD SPADŁ SAMOLOT sportowy. Pilot baron v. Michel-Raulin oraz towarzyszący mu student Bayel z Düsseldorfu ponieśli śmierć na miejscu.

POŻAR TEATRU W N. JORKU. Na Brodway spłonął w tych dniach teatr rewjowy podczas przedstawienia. Publiczność i aktorzy wyskakiwali z okien na rozciągnięte przez strażaków płótna. Jakkolwiek w teatrze były zastosowane automatyczne przyrządy do gaszenia pożaru, gmach cały spłonął, a podczas panicznej ucieczki kilkadziesiąt osób zostało stratowanych. Trzech widzów i dwie tancerki przewieziono do szpitala z połamanemi nogami.

Podziękowanie

Wszystkim, którym nie byliśmy w możności osobiście złożyć podziękowania za tyle wyrażonych nam łaskawie objawów życzliwości i współczucia oraz za oddanie ostatniej przysługi ś. p.

Klotyldzie ze Stachów Jakeschowej

składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania, pozostali w głębokim żalu

Synowie, córki, zięciowie, synowe, wnuki i siostra.

OBLĘŻENIE BANDYTÓW NA KORSYCE. Korsykańska ekspedycja karna napotyka na wielkie trudności, gdyż ludność miasteczek i osiedli górskich, lękając się zemsty bandytów, stawia opór żandarmom.

Szajki rozbójnicze, ustępując przed naporem żandarmów, wywędrowały w góry. Zdobywanie kryjówek potrwa czas dłuższy. Gdyby bezpośrednia akcja nie odniosła skutku, władze są zdecydowane zagłodzić bandytów.

ODZYSKANIE WZROKU PO 27 LATACH ŚLEPOTY. W Solingen 60-letnia kobieta, która od 27 lat była niewidoma, poddała się obecnie operacji, po której odzyskała wzrok. Wypadkiem tym, jak i przebiegiem operacji poważnie zainteresowały się niemieckie sfery lekarskie.

Literatura, teatr, kino.

Tydzień powieści polskiej.

Z inicjatywy Związku Księgarzy Polskich i Polskiego Twa Wydawców Książek odbyła się konferencja z udziałem delegatów Tow. Literarów i Dziennikarzy, Syndykatu Dziennikarzy, Zrzeszenia Beletrystów Polskich, Związku Zawodowego Literatów oraz przedstawicieli literatury i prasy. Konferencja zastanawiała się nad położeniem literatów polskich. W wyniku obrad postanowiono zorganizować we wszystkich księgarniach w całym kraju „Tydzień Powieści Polskiej“, wybierając na to czas **od 28 listopada do 8 grudnia r. b.**

ODROCZENIE PRZYZNANIA NAGRODY NOBLA W DZIALE FIZYKI.

Donoszą ze Sztokholmu: Tutejsza Akademja Nauk postanowiła nie przyznawać w tym roku nagrody Nobla w dziale fizyki, **rezerwując ją na rok przyszły.** O ileby w ciągu 2-ch najbliższych lat nie znalazł się odpowiedni kandydat do nagrody, zostałaby ona, zgodnie ze statutem fundacji nagrody, dołączona do funduszu fundacji.

CO ZAMIERZAJĄ GRAĆ TEATRY SZYFMANA W WARSZAWIE.

Zrzeszenie teatrów szyfmanowskich w **Warszawie** przygotowuje, jako najbliższą premjerę w teatrze Polskim, głośną sztukę niemieckiego dramaturga. F. Brucknera **„Elżbieta, królowa Anglji“** z M. Przybylko-Potocką w roli tytułowej. Następną premjerą bedzie polska sztuka Kazimierza Czyżowskiego **„Virtuti Militari“**. Teatr Mały wystawi nowe sztuki Grzymały Siedleckiego, oraz Kiedrzyńskiego. a na repertuar teatru na Chłodnej wejdzie wkrótce sztuka Bernarda Shaw'a p. t. **„Lichwa mieszkaniowa“.**

JARACZ PRZEMÓWI Z EKRANU.

Nazwisko Stefana Jaracza rzadko ukazuje się na plakatach filmowych. Jaracz, świetny aktor sceniczny, zabłysnął zaledwie w krótkich epizodach kilku filmów polskich, jak: „Pan Tadeusz“, gdzie kreował rolę Napoleona lub „Ponad śnieg“. Od czasu, gdy ekran przemówił, Jaracz odsunął się od kinematografji. Obecnie nadeszła z Warszawy wiadomość, że Jaracz wystąpi w polskim filmie dźwiękowym, w scenach mówionych obrazu „Bezimienni bohaterowie“, realizowanego przez M. Waszyńskiego, dla wytwórni B. W. B. z M. Bogdą, Brodziszem i Bodo w rolach głównych.

---X---

ZGON HISTORYKA I LITERATA WŁOSKIEGO. We Florencji zmarł wybitny historyk, literat i filozof, **senator Aleksander Chiappelli, autor znanych prac** „Arte del Rinascimento“, „Studi di antica letteratura cristiana“, „Della trilogia di Dante“ i wielu innych.

Sztuka.

Zbiory Cieszyńskie.

Nie dawno temu nastąpiło poświęcenie i otwarcie **Muzeum Miejskiego w Cieszynie.** Dziwne są losy tego muzeum; opowiada o nich dyr. Opiołek w ostatnim numerze „Zarania Śląskiego“, znakomitym kwartalniku, który wszyscy znać i abonować powinni, ci, którzy interesują się sprawami kulturalnemi Śląska.

Muzeum cieszyńskie powstało z dwóch zbiorów, mianowicie: **z muzeum ks. Szersznika i ze zbiorów ks. prałata Londzina.** Przeszło sto lat duża część tych zbiorów nie znalazła odpowiedniego pomieszczenia, wobec czego sporo się zniszczyło lub uszkodziło. Mimo to pozostała jeszcze pokaźna liczba przedmiotów, z których stworzyć było można **poważne muzeum regjonalne.** Opiekę nad zbiorami sprawowało długo Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszynie. **Duszą tego Towarzystwa był ks. Londzin,** który, sam nie szczędząc trudów i przykrości, zgromadził dużo okazów, które inaczej byłyby zginęły lub niedostępne byłyby szerszemu ogółowi. Obecnie znajdują się zbiory te w domu Dehmlowskim, który gmina cieszyńska nabyła w roku 1918. Ponieważ nie wszyscy jeszcze lokatorowie opuścili dom, znajdują się zbiory muzealne tylko na drugiem piętrze. Według zestawienia kustoszów tego muzeum, zawiera ono 600 książek, czasopism i druków, 143 dokumentów, 146 map i planów, 160 obrazów, 11 rzeźb, meble i piece, sztychy i fotografje, około 160 obrazów ceramiki, sporo haftów i tkanin, przedmiotów przemysłu i broni, 406 monet, prawie 3.500 okazów przyrodniczych, dużo zabytków kościelnych i archeologicznych, **razem około 2.000 zabytków muzealnych,** nie licząc działu przyrodniczego. Zbiory te rozmieszczono według planu w 12 salach. Wśród wiekowych pamiątek polskich znajdujemy tu godło Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, medale z rzezi Pragi i inne pamiątki legjonu cieszyńskiego. Wśród starych książek posiada muzeum cieszyńskie biblję Radziwiłłowską, biblję ks. Wujka, kronikę Bielskiego, kancjonał Trzanowskiego. Są to więc wcale okazało zbiory.

Do zbiorów również zaliczyć należy bibljoteki cieszyńskie, a jest ich trzy. Pierwsza pochodzi ze spuścizny ks. Szersznika, druga to bibljoteka Czytelni Ludowej, przejęta później przez Macierz Szkolną — licząca 13.000 tomów, wreszcie bibljoteka Zboru Ewangelickiego — razem 51.000 tomów. Obecnie myśli się o skomasowaniu tych trzech bibljotek pod jednym zarządem, ale z odrębnemi prawami własności. W ten sposób powstałby poważny warsztat naukowy. Nie wiele prowincjonalnych miast poszczycić się może tak ładnemi i bogatemi zbiorami.

A. Jiesowowski.

Bicie serca w głośniku.



Dwaj berlińscy profesorzy Trendelenburg i Seli skonstruowali aparat, który umożliwia przy włączeniu do niego głośnika, osłuchiwanie serca przez kilkudziesięciu lekarzy równocześnie. Aparat ten notuje również przejęte szmery, wykrywając każdą, choćby najbardziej ukrytą niedomogę serca. — Konstruktorzy nazwali go elektrokartografem. Elektrokartograf jest bardzo drogi. Kosztuje kilkadziesiąt tysięcy marek niem. To też Polska posiada zaledwie 2 takie aparaty. Jeden sprowadziła Klinika Uniwersytecka w Poznaniu, drugi posiada dr. Fisöder z Bydgoszczy.

Postępy w kinematografji.

Kinematograf od samych urodzin cierpi na pewną wadę organiczną, nad której usunięciem pracowało oddawna bardzo wielu wynalazców w różnych krajach — specjalistów i dyletantów; aż do ostanich czasów wysiłki ich były jednak bezskuteczne.

O cóż chodzi? Cała „sztuczka“ w kinematografie polega na tem; oko ludzkie nie jest w stanie zauważyć migotania światła (t. zn. chwil ciemności), jeśli światło „zapala się“ i gaśnie zbyt szybko (np. kilkanaście razy na sekundę). Tak więc na ekranie kinematograficznym zjawiają się (podczas wyświetlania filmu) kolejno po sobie coraz to nowe obrazki, na których np. człowiek ma rękę podniesioną coraz wyżej. Obrazki poprzedzielane są od siebie **chwilami, w których ekran jest zupełnie ciemny;** ponieważ jednak **dzieje się to 16 do 20 razy na sekundę,** przeto nietylko nie zauważamy tego, lecz odnosimy wrażenie, że człowiek podnosi rękę do góry w sposób nieprzerwany. Jednakże jest rzeczą konieczną, aby w chwilach, gdy obraz widnieje istotnie na ekranie, był on tam **zupełnie nieruchomy** — tylko wtedy bowiem oko jest w stanie zauważyć jego szczegóły.

Wynika stąd, że sam aparat kinematograficzny musi działać w sposób następujący: film ze zdjęciami musi co chwila przystawać zupełnie, zaś podczas przesuwania go o jeden obrazek naprzód światło musi być zasłonięte. Powoduje to liczne niedogodności: światło jest źle wyzyskane, mechanizm, służący do ustawicznego zatrzymywania filmu, jest skomplikowany, film niszczy się prędko skutkiem szarpanego ruchu; niepodobna przytem sprawić, aby zdjęcia zatrzymywały się dokładnie w tem samem miejscu, a to powoduje właśnie t. zw. drganie obrazu, które zawsze męczy oko.

Poświęcono wiele pracy i pieniędzy, aby rozwiązać zagadnienie na innej drodze. **Chodzi o to, aby ruch filmu mógł być ciągły i jednostajny,** aby nie potrzeba było wprowadzać przerw w oświetlaniu ekranu. Należałoby mianowicie przy pomocy środków optycznych (zwierciadeł, soczewek itp.) kierować promienie światła w ten sposób, by pomimo ruchu zdjęć, padały one wciąż na to samo miejsce ekranu, przyczem w miarę wygasania jednego obrazu miejsce jego zajmowałby stopniowo następny. Niejednokrotnie wydawało się wynalazcom i finansistom, że mają już miljony w kieszeni, ale nadzieje rozwiewały się w nicość. Ostatecznie jednak trudności zostały — jak się zdaje — pokonane przez jednego z konstruktorów niemieckich. Aparaty jego systemu wchodzą od paru lat stopniowo w użycie, dają one efekt b. miły dla oka, polega on bowiem na tem, że w **czasie wyświetlania filmu jeden obraz na ekranie stopniowo „słabnie“ gdy tymczasem już następny,** który nakłada się na pierwszy **otrzymuje silniejsze światło,** tak że z kolei, gdy nałoży się nań obraz trzeci, przygasa on na korzyść tego ostatniego itd. Przejście od jednego obrazu do drugiego jest tu więc zupełnie łagodne i ciągłe. Zdaje się, że wynalazek kładzie „kropkę nad i“ w tej sprawie.

Ale oto ten sam wynalazek „na odwrót“. Kierowcy samochodów wyścigowych i wogóle pojazdów mknących z dużą szybkością nie mogą widzieć dokładnie szczegółów drogi i wogóle przedmiotów bliskich, ponieważ wrażenia wzrokowe ulegają zbyt błyskawicznym zmianom i zamazują się niejako w świadomości. Aby móc zdać sobie sprawę z tego, co widzi, jadący musi otrzymać szereg obrazów nieruchomych, następujących po sobie. Otóż osiąga się to obecnie przy pomocy aparatu w postaci okularów ochronnych, które są ustawicznie zasłaniane i odsłaniane przy pomocy obracającego się **„krzyża maltańskiego“** podobnej konstrukcji, jak przy kinematografach dotychczasowego typu. „Krzyż“ ten poruszany jest obecnie przy pomocy małego motorka elektrycznego.

J. Wycz.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Sport.

Ostatnie wiadomości sportowe.

Za 1 dolara dziennie otrzymują uczestnicy zimowych Igrzysk Olimpijskich w Lake Placid **pomieszczenie wraz z całodziennem utrzymaniem.** Pomoc tę zorganizował amerykański komitet olimpijski, chcąc umożliwić obesłanie igrzysk zimowych dotkniętym kryzysem państwom europejskim.

Prasa polska w Ameryce nawołuje rodaków z za Oceanu do zorganizowania pomocy finansowej, któraby umożliwiła wzięcie udziału w Igrzyskach Olimpijskich reprezentantom wszystkich gałęzi sportu polskiego.

Vienna zdobyła puhar środkowej Europy pokonawszy powtórnie W. A. C. w stosunku 2:1 (2:0). Zawodom przyglądało się 20 tys. widzów.

Angielski Arsenal pokonał paryski Racing Club w stosunku 3:2. W roku ub. piłkarze angielscy zwyciężyli 7.2.

Bokserzy polscy walczyć będą w przyszłym miesiącu z reprezentacją Szwecji i Anglji. Mecz bokserski Warszawa—Berlin został odwołany

Zamiast łyżwiarzy pojadą na Olimpjadę bokserzy. Tak zadecydował Fiński Komitet Olimpijski.

Tabela ligowa.

przedstawia się dzisiaj, w przededniu zakończenia rozgrywek następująco:

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Punkty zdobyte	Stosunek bramek
1	Garbarnia	21	30	49:19
2	Wisła	21	27	50:28
3	Legja	20	25	48:31
4	Pogoń	19	24	39:30
5	Warta	21	23	55:32
6	Ł. K. S.	21	23	46:36
7	Ruch	20	23	43:44
8	Polonia	21	18	34:42
9	Cracovia	20	17	31:48
10	Czarni	20	12	25:50
11	Warszawianka	19	11	31:46
12	Lechja	21	11	23:63

Camera obscura.

W toruńskiem wydaniu sanacyjnego „Dnia Pomorskiego“ pojawił się następujący artykuł:

„Ubiegłej niedzieli z okazji przypadającego Święta Umarłych Oddział II Zw. Strzeleckiego **oddał** cześć pamięci Strzelcom na terenie miasta Torunia, **którzy** na zawsze opuścili szeregi strzeleckie. **Między któremi był zmarły** b. komendant oddziału I. Zw. Strzeleckiego śp. ob. Styś jeden z najgorliwszych działaczy Zw. Strz. w Toruniu, który tak był oddany idei Zw. Strz., że nawet trapiony ciężką chorobą **opuszczał łóżko ku strachu otaczających go,** by choć na chwilę ujrzeć strzelców i ich pracę, **co też bardzo zaszkodziło,** gdyż nie był jeszcze zdrów, a łóżko opuszczał pomimo wszelkich przestróg i próśb, by pozostał w łóżku **aż w końcu pogorszenie się choroby musiał opuścić** na zawsze szeregi ukochanej idei **ku wielkiemu smutku** całego Zw. Strzeleckiego w Toruniu Komendant Oddziału II zapoznał strzelców z grobami zmarłych strzelców, które zostały pięknie ozdobione w dwie nieduże kolumny wykonane własnemi siłami i **przystrojone choiną na kolumnach umieszczone zostały kwiaty i ognie.** Na grobie został złożony wieniec. Tak, że w godzinach wieczornych można było zauważyć na cmentarzu wojskowym dwie duże kolumny ze światłem ponad wszystkiemi grobami i czterema tarczami strzeleckiemi.

Po zapoznaniu się z grobami zmarłych strzelców, komendant w krótkich słowach wspomniał przeszłe życie i pracę ich dla idei Ojczyzny i to miejsce spoczynku, które każdego czeka, co na zebranych zrobiło bardzo smutne wrażenie i zadumami o życiu strzelcy opuścili wolnym krokiem miejsce wiecznego spoczynku zostawiając tym którzy wcześnie pożegnali ten świat i spoczywają snem spokojnych tak ciężkiej i mozolnej pracy strzeleckiej „Cześć Ich Pamięci“!

Co słychać w Krakowie.

Sobota 14: św. Jozafata.
Niedziela 15: św. Gertrudy.
Niedziela 15: wschód słońca o godzinie 7.11, zachód o 16.17.

———:o:———

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Dyr. Jan Krzyżanowski, długoletni prezes Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego, otrzymał krzyż oficerski Polonia Restituta za zasługi położone na polu społecznem i na polu działalności w Towarzystwie Ratunkowem, które dzięki jego pracy na stanowisku Prezesa zajmuje obecnie pierwsze miejsce w Polsce.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TOW. HISTORYCZNEGO dziś w sobotę 14 bm. w sali Czytelni rękopisów Bibljoteki Jag. Na porządku dziennym odczyt Dra Wł. Czaplińskiego: Pierwsze knowania Lubomirskiego z Austrją i Brandenburgją.

„ZAGŁADA ZACHODNIEJ SŁOWIAŃSZCZYZNY“, odczyt prof. St. Piroka na ten temat — w niedzielę 15 b. m. o godz. 10.30 w gimnazjum II. ul. Sienna 13, I. p.

„ZNACZENIE EKONOMICZNE DOBORU ODMIAN ROŚLIN UPRAWNYCH“. Odczyt na ten temat wypowie prof. Załęski dziś w sobotę o godz. 6 wieczór w Auli Wyższego Studjum Handlowego, Sienkiewicza 4.

„CZAR LUDZKIEGO GŁOSU“ (Mistrze bel canta; Caruso, Gigli, Kiepura, Gali, Curci, Selma Kurz itd. Odczyt na ten temat wygłosi doc. Dr. Reiss w niedzielę 15 bm. o godzinie 11.30 przedpołudniem w kinie „Uciecha“. Ilustracja muzyczna z płyt na aparaturze Western. Bilety w cenie od 1 zł. do 1.50 do nabycia w dniu poranku przy kasie „Uciechy“ od 11 rano.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Fircyk w zalotach“ (premjera — gościnne występy J. Osterwy).

Niedziela po południu: „Dziady“ (gościnne występy J. Osterwy — ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Fircyk w zalotach“ (gościnne występy J. Osterwy).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

„WANDA“ Odrodzenie (Hr. Lwa Tolstoja).
„ŚWIT“ 1) Pat i Patachon. 2) Na dzikim zachodzie (w roli gł. Bob Custer).
APOLLO: „Wesoły porucznik“ (Maurice Chevalier).
SZTUKA: „Noc szału“.
„ŚWIATOWID“ Dziecko grzechu (w roli gł. Wallace Berry).
BAGATELA: „Barkarola miłości“.
CORSO: „Tajemniczy Dżer“.
WARSZAWA: „Wesoły wdowiec“ (w gł. roli Harry Liedtke).
UCIECHA: „Noce marokańskie“.

———:o:———

„TRUBADUR“ VERDI'EGO W OPERZE KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek 16 b. m. występuje opera krakowska z szóstą w sezonie premjerą, dawno niegranym w Krakowie „Trubadurem“ Verdi'ego. W arcydziele verdi'owskiem, przygotowanem muzycznie przez niestrudzonego dyr. Bol. Wallek-Walewskiego i reżysersko przez S. Romanowskiego, wystąpi gościnnie primadonna opery poznańskiej p. Zofja Żmigród-Fedyczkowska, obok niej zaś p. Józef Stępniowski, tenor opery katowickiej, oraz znani krakowskiej publiczności pp.: Stefan Romanowski, Adam Mazanek, Wiktorja Pastówna i Zbysław Woźniak. Bilety na poniedziałkową premjerę „Trubadura“ sprzedaje już kasa teatru.

„DZIADY“ DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Ulegając życzeniom wielu zarządów szkół krakowskich i zamiejscowych, daje teatr miejski w poniedziałek 16 b. m., po cenach zniżonych, specjalne przedstawienie arcydzieła Mickiewicza „Dziady“ dla młodzieży szkolnej, o godz. 3-ciej po południu, w niezmienionej obsadzie i z udziałem J. Osterwy. Na przedstawienie to masowo napływają zamówienia.

PIERWSZY WIECZORNY KONCERT SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków w Krakowie odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 8-ej wieczór w sali Starego Teatru. Dyryguje Latoszewski, współdziała jako solista skrzypek Francis Macmillen, który z tow. orkiestry odegra Lalo Symfonję hiszpańską. Nasi symfonicy wykonają ponadto Beethovena Uwerturę „Coriolan“ i drugą symfonję. Bilety w cenie od zł. 1.50 do 5-ciu do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę i jutro w niedzielę „Góra rezerwiści“ — 12 akt. bezustannego śmiechu. — Dodatek hodowla owiec itp.

———ooo———

Akademja ku czci św. Stanisława Kostki

Patrona młodzieży polskiej, odbędzie się pod protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy, **w niedzielę 15 b. m. o godz. 12 w południe w sali „Złotej“ Domu Katolickiego.** W programie przemówienia: Księcia Metropolity i dr Wiewiórowskiego, autorecytacja p. Michaliny Janoszanki, oraz produkcje muzykalno-wokalne.

Niskie ceny wstępu (50 gr.) umożliwią wzięcie udziału najszerszej publiczności w tej Akademji. Cały dochód przeznaczony na krakowską młodzież katolicką pozaszkolną. Uroczystość urządza Okręgowy Sekretarjat katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Kraków-miasto.

Szumowiny i komuniści prowokują zajścia.

Uniwersytet ponownie zamknięty.

Po czwartkowych wieczornych zajściach przed Uniw. Jag., ukazało się na bramach Collegium Novum następujące ogłoszenie Rektora:

„Do młodzieży akademickiej! Wobec ponownych zaburzeń, jestem zmuszony do zawieszenia wykładów i ćwiczeń na całym Uniwersytecie i wszystkich jego Zakładach aż do odwołania“.

W ciągu nocy z czwartku na piątek zaszło kilka wypadków wybicia szyb w sklepach żydowskich. W związku z tem aresztowała policja kilku osobników z poza **sfer akademickich**, prowokujących zajścia.

Wyrzucanie intruzów z Domu akademickiego.

Wobec zarządzenia Rektora, zarówno główny gmach uniwersytecki jak i inne zakłady były wczoraj od samego rana zamknięte, a **silne posterunki policyjne nie dopuszczały młodzieży do gromadzenia się.** Mimo to przed Collegium Novum zebrały się liczne zastępy akademików, które policja wezwała do rozejścia. Gdy wezwanie nie poskutkowało, ściągnięto z koszar policyjnych silniejsze rezerwy policyjne, które przy **pomocy sikawek rozprószyły** młodzież. Część studentów przeniosła się pod Dom Akademicki przy ul. Jabłonowskich. **Zajścia te wykorzystały męty społeczne i podejrzane indywidua, które schroniły się do Domu Akademickiego, skąd z okien zaczęły prowokować policję** okrzykami w rodzaju „pachołki żydowskie“, „mordercy Cornera“ i t. d. Zarząd Domu zorjentowawszy się w sytuacji, zarządził wylegitymowanie intruzów, którzy nie mieli nic wspólnego z uniwersytetem. Osobników tych natychmiast wyrzucono z budynku i oddano w ręce policji. Jak się okazało, **byli to pomocnicy krawieccy, szewscy i pozatem rozmaite indywidua o ciemnej przeszłości.** — **Wszystkich aresztowano.** Koło godz. 12 w południe zaznaczyło się uspokojenie, na skutek czego oddziały policyjne zostały ściągnięte ze śródmieścia.

Kilka osób poturbowanych.

W godzinę później zaczęły się zbierać grupy osób w Rynku gł., tak, że **policja interwenjowała ponownie.** Przy rozpędzaniu demonstrantów **ucierpieli spokojni przechodnie, którzy przypadkowo znaleźli się wśród tłumów**, zwłaszcza, że z powodu dnia targowego zjechała licznie ludność okolicznych wsi. Policja winna bezwzględnie **zachować umiar w sposobach zaprowadzania porządku** i odróżniać spokojnych obywateli od metów. W ciągu dnia lekarze Pogotowia ratunkowego interwenjowali **w kilku wypadkach** poturbowania osób **w czasie zajść.**

Należy zwrócić uwagę, że w demonstracjach brała również udział młodzież szkół średnich. Kuratorjum i Dyrekcje szkół winne wydać odpowiednie zarządzenia, aby przeciwdziałać wybrykom uczniowskim.

Władze bezpieczeństwa zapowiadają jak najostrzejsze środki.

W godzinach popołudniowych Ks. Rektor Michalski wydał do młodzieży ponownie odezwę następującej treści:

„W uzupełnieniu mej poprzedniej odezwy, przestrzegam Młodzież Akademicką, że **władze bezpieczeństwa publicznego zabroniły gromadzenia się — odbywania pochodów i wszczynania jakichkolwiek zaburzeń, z tem, że do ich stłumienia użyte zostaną jaknajostrzejsze środki.** W szczerej życzliwości dla Młodzieży, wzywam **Ją po raz ostatni**, ażeby pamiętając o swej godności **akadem.**, nie wszczynała żadnych niepokojów, nie gromadziła się na ulicach i placach miasta, a w szczególności przed gmachami Uniwersytetu, gdyż **inaczej narazi się na wielkie osobiste niebezpieczeństwo“.**

Ostatnie chwile ś. p. posła Marka.

W uzupełnieniu wiadomości naszych o ostatnich chwilach śp. pos. Dr. Zygmunta Marka, podajemy jeszcze parę informacyj, które nadsyła KAP.:

„Przed śmiercią — donosi KAP. — śp. pos. Marek pojednał się z Bogiem, przyjmując Sakramenta św. z rąk swojego proboszcza, prepozyta parafji św. Anny i **wobec świadków wyraził żal za wszystko, czemby P. Bogu, religji i Kościołowi katolickiemu mógł uchybić.** Wobec nieustępliwości PPS., która nie chciała odstąpić od udziału w pogrzebie z oznakami partyjnemi (czerwonymi sztandarami), pogrzeb odbył się 10 bm., bez udziału kapłana.

Że zwrócenie się ku Bogu śp. Dra Marka było szczerem, świadczy fakt, że przed paru miesiącami, silnie już podupadły na zdrowiu, Dr. Marek odbył pielgrzymkę do Kalwarji Zebrzydowskiej.

Nadmieniamy, że ojciec śp. Dr. Marka, powstaniec z 1863 roku, zmarły przed paru laty, był gorliwym katolikiem“.

Mandżurja, kość niezgody Dal. Wschodu.

Aktualną sprawą zatargu o Mandżurję przedstawi w krakowskiem Kole Studjów Chrześcijańsko-społecznych (Potockiego 11) w poniedziałek 16 bm. red. Mieczysław Babiński Prelegent znany czytelnikom „Głosu Narodu“ ze swych barwnych felietonów o Mandżurji, jest jednym z niewielu w Polsce znawców języka japońskiego i spraw Dalekiego Wschodu. Początek referatu o godzinie 7-mej.

Sztuka japońska w domu Szołayskich.

Wystawa malarzy polskich (krajobraz i kwiaty) ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego, mieszcząca się w domu z fundacji Szołayskich przy ul. Szczepańskiej 11 I. p. zostanie **w najbliższym czasie zamknięta**, a na jej miejsce urządzi Dyrekcja Muzeum Narodowego na skutek licznych życzeń publiczności, drugą wystawę sztuki japońskich z kolekcji F. Jasieńskiego. Dział ten budzi zawsze żywe zainteresowanie. Jest to bowiem **jedyna w Polsce kolekcja sztuki japońskiej**, którą można udostępnić szerszym warstwom.

———:o:———

Borek Fałęcki ku czci Chrystusa Króla.

Ku uczczeniu święta Chrystusa-Króla odbył się w Borku Fałęckim pod koniec października uroczysty obchód. Mszy św. celebrowanej przez Ks. Kan. Gałuszkiewicza wysłuchały miejscowe korporacje ze sztandarami i stowarzyszenia wojskowo-ćwiczebne, oraz kulturalno-oświatowe. Licznie zgromadzeni parafjanie wypełnili Dom Boży po brzegi.

Wieczorem o godzinie 6 w sali szkolnej odbyła się uroczysta Akademja przy udziale Ks. Prałata Skoczyńskiego. Zagaił ją prezes Towarzystwa muzycznego „Catania“ p. Wijasiński poczem orkiestra i chór wykonały szereg utworów.

Wieczór urozmaiciły okolicznościowe deklamacje. Dochód czysty z Akademji przeznaczono dla najbiedniejszych dzieci szkolnych.

Przygnieciony na śmierć przez parowóz

W parowozowni na stacji kolejowej w Krakowie zdarzył się wstrząsający wypadek. Franciszek Trzaska, l. 37 palacz, został przygnieciony przez parowóz do muru i doznał zgniecenia **klatki piersiowej, obojczyka i żeber.** Przewieziony do szpitala zmarł.

Tragiczny wypadek leśnika.

W Pcimiu koło Myślenic leśnik Dziadkowicz przechodząc lasem zawadził strzelbą o pień drzewa. Dubeltówka wypaliła a **nabój śrutowy tak fatalnie ugodził Dziadkowicza, że ten niebawem zmarł.**

WIADOMOŚCI POCZTOWE. Z dniem 1 b. m. została wyłączona gmina Hańczów, powiat Gorlice, wojew. Kraków z zamiejscowego okręgu doręczeń agencji poczt. w Wysowie a włączona do zamiejscowego okręgu doręczeń agencji poczt. w Uściu Ruskiem.

Podziękowanie.

Wielki poczet moich Przyjaciół, Krewnych i Znajomych z Wieliczki i dalszych miejsc w Polsce niechaj przyjmie odemnie, pogrążonego w ogromnym żalu i smutku po stracie anielskiej duszy; **najukochańszej i najmilszej żony**

ś. p. Seweryny z Zapałowiczów
zmarłej 5-go b. m.

znanej z rzadkich cnót pobożności i pokory, głębokie publiczne podziękowanie za okazane mi współczucie w czasie Jej długiej i ciężkiej niemocy i po Jej zgonie oraz za nader liczny udział w oddaniu Jej ostatniej chrześcijańskiej posługi.

W szczególności raczą przyjąć takie serdeczne dzięki: JW. PP. Drowie Roman Stroka i Roman Wojtaszek z Wieliczki, za nader troskliwą opiekę lekarską; Najprzew. Ks. Prałat Stan. Hałatek, Dziekan wielicki, za urządzenie bardzo poważnego pogrzebu i odprawienie żałobnego nabożeństwa; zaś Przewiel. Ks. Kanonik Jubilat Leon Gąsiorowski z Biskupic, Ks. Kanonik Maciej Jacaszek z Bieżanowa, Ks. Kanonik Antoni Sypowski z Piasków Wielkich, XX Proboszczowie: Ks. Wilhelm Gaczek z Prokocima, Ks. Stanisław Mizia z Kossocic, Ks. Jan Kanty Tomczykiewicz z Gorzkowa, XX. Profesorowie i Katecheci: Ks. Józef Orzeł z Bieżanowa, Ks. Kanonik Stanisław Ochalski, Ks. Dr. Stanisław Szwaja, Ks. Wojciech Orzeł, Ks. Józef Wróbel, Ks. Jan Ew. Banaś, Ks. Jan Grzywna z Wieliczki, Ks. Stefan Zapałowicz z Zawoi; nadto XX. Michalici: Ks. Jan Latusek, Ks. Władysław Janowicz z Pawlikowic, a Ks. Józef Machała, rektor Zakładu Józefitów z Krakowa z dwoma klerykami za łaskawy udział w modłach na pogrzebie i nabożeństwa żałobne w kaplicach zakładowych za duszę śp. położnie Zmarłej.

Wszystkie te szczere a bezinteresowne objawy czci i pamięci dla mej nieodżałowanej śp. żony, wyrażone także złożeniem wieńców na Jej trumnie przez członków rodziny i przez JWPP Konsulostwo Wojc. Marchwickich, właścicieli dóbr Piaski Wielkie, za co im też serdecznie dziękuję, — są mi niemałem ukojeniem w nader ciężkiej żałobie, przez to że widzę, jak Jej bardzo ciche i cnotliwe życie było powszechnie, zwłaszcza przez Czcigodne Duchowieństwo i Zakłady dobroczynne, rozumiane i niezwykle cenione.

Dla dalszej pociechy duchowej z życia tego udało mi się znaleźć nader miłą po Niej pamiątkę w postaci Jej własnoręcznego dzienniczka ze skromnym napisem: „Proszę to — nieczytając — spalić“.

Wieliczka, 12 listopada 1931 r.

Franciszek Sypowski.

RUCH LUDNOŚCI WE WRZEŚNIU B. R.

W ciągu września b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 145 (w sierpniu 180), w tem chrześcijańskich 128 (146). Urodziło się żywo dzieci 311 (360), nieślubnych 57 (60), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 13 (17). — Wśród żywo urodzonych było chłopców 160 (180). W tym samym okresie czasu zmarło osób 278 (313), z czego miejscowych 199 (196). — Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 149 (182). Z przyczyn śmierci **najwięcej przypada na choroby organiczne serca 38 i na gruźlicę 36.** — Wśród zmarłych było chrześcijan 213 (250).

„LUD KATOLICKI“ DWUTYGODNIKIEM.

Przed paru miesiącami zmniejszył „Lud Katolicki“ organ „współpracy z rządem“ swą objętość z 12 do 8 stron (małego formatu). Obecnie zapowiada, że będzie wychodził już nie co tydzień, lecz co dwa tygodnie.

DZIEŃ KRAJOZNAWCZY.

Z okazji jubileuszu 25-lecia Polskiego Tow. Krajoznawczego odbędzie się w Krakowie dnia 22 bm. dzień krajoznawczy. Na ten dzień Zarząd Towarzystwa zaprasza wszystkich opiekunów okręgu szkolnego krakowskiego na okręgowy Zjazd opiekunów. Zjazd rozpocznie się o godz. 11 w sali Instytutu Geograficznego, Grodzka 64, a o godz. 12.30 nastąpi otwarcie wystawy prac młodzieży w Świetlicy krajoznawczej ul. Straszewskiego 22. Popołudniu o 4-tej rozpoczną się obrady opiekunów, a o 7-mej wiecz. wieczornica młodzieży. Dla zamiejscowych przygotowane będą noclegi w Miejskim Domu Wycieczkowym Aleja 3-go Maja, gdzie należy zgłaszać zamówienia.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Życie gospodarcze.

Niebezpieczne zmiany.

Przemysł włókienniczy, zaalarmowany został zarządzeniem władz skarbowych, które narazić może producentów na olbrzymie straty i spowodować likwidację części eksportu włókienniczego do Anglji. Urząd celny w Łodzi zawiadomił Izbę Przemysłowo - Handlową i związki eksporterów, iż **towary bawełniane, tkane, a mianowicie chustki, kołdry, pledy, prześcieradła i ręczniki, jako nieobjęte rozporządzeniem ministrów przemysłu i handlu, skarbu, rolnictwa z dnia 11. lutego 1931 r., nie korzystają ze zwrotów cła przy eksporcie.** Zawiadomienie to wywołało w sferach przemysłowych **niesłychaną konsternację, gdyż zwrot ceł obejmował od dość dawna eksport tych artykułów i stanowił poważną pozycję w ogólnym wywozie włókienniczym do Anglji.** Ponieważ nie oczekiwano bynajmniej tego rodzaju zarządzenia, firmy łódzkie zawarły ze swymi zagranicznymi odbiorcami długoterminowe kontrakty na dostawę większych partyj towarów, opierając swoją kalkulację cen na zwrotach ceł. Obecna więc sytuacja stwarza dla przemysłu duże straty, spowodowane przez nieotrzymanie sum, płynących ze zwrotu ceł oraz możliwości ograniczenia eksportu tych artykułów, którym zajmowały się wszystkie prawie poważniejsze firmy wielkiego przemysłu bawełnianego.

Handel polsko-sowiecki.

Według danych Izby Handlowej Polski i Z. S. R. R. w Warszawie, wywieziono z Polski do Rosji Sowieckiej w trzecim kwartale b. r. 152.066.889 kg. towarów na sumę 40,528.337 zł., przywieziono zaś z Z. S. R. R. 63.184.724 kg. wartości 8.019.909 zł. Saldo dodatnie dla Polski wynosi przeto 32.508.428 zł. Główną pozycję wywozu polskiego stanowią metale i wyroby z metali — 119,449.550 kg. na sumę 38,056.695 zł., w tem w złotych: żelazo 18,498.225, rury 771.399, blacha 8.532.271, drut 1.362.497, ołów surowy 2.369.778, cynk 1,401.560, szyny kolejowe 4.659.859; następna większa pozycja — to maszyny i aparaty 170.747 kg. wartości 965.157 zł., oraz węgiel kamienny 32,000.100 kg. wartości 915.403 zł.

Po stronie przywozu większą pozycję stanowią rudy żelazne wysokoprocentowe i manganowe — 54,322.568 tonn. wartości 3.659.555 zł., następnie produkty spożywcze (głównie ryby, tytoń i makuchy lniane) 1,367.760 kg. wartości 1,577.739 zł. i produkty zwierzęce (głównie skóry wyprawione i futra kosztowne), 400.830 kg. na sumę 1,065.673 zł.

—o—

Giełda krakowska.

Kraków, 13. 11. (PAT) Giełda. 4 procent. premj. dolarowa 41.75, Chodorów 118.00.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolar 8.87, 8.89, 8.85. **Dewizy:** Belgja 124.40, 124.71, 124.09, Londyn 33.75, 33.83, 33.67, N. Jork telegr. 8.923, 8.943, 8.903, Paryż 35.03, 35.12, 34.94, Praga 26.39, 26.45, 26.33, Szwajcarja 174.34, 174.77, 173.91, Berlin nieoficjalny 211.40.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 85.00, Bank Polski 110.00. Pożyczki: 4 proc. inwestycyjna 77.75, 78.75, seryjna 83/50, 5 proc. konwersyjna 41.50, 5 proc. kolejowa 36.00, 7 proc. stabilizacyjna 58.75, 60.75, 58.75, Listy zastawne BGK. 7 proc. 83.25, 8 proc. 94.00.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.11 i trzy czwarte, Londyn 19.30. N. Jork 512.25, Belgja 71.40, Włochy 26.42 i pół, Hiszpanja 44.50, Holandja 206.51, Berlin 121.15, Wiedeń 71.50, Sztokholm 109.50, Oslo 108.00, Kopenhaga 110.00, Sofja 3.71, Praga 15.16, **Warszawa 57.30**, Budapeszt 90.02 i pół, Białogród 9.08, Ateny 6.50, Konstantynopol 2,50, Bukareszt 3.08, Helsinki 10.00.

Ceny giełdowe zboża bez zmian.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek 13 b. m. następujące ceny zboża i mąki:

Pszenica dworska czerwona stand. 26.75—27.25, biała 26.00—26.50, targowa stand. 25.50 do 26.00. Żyto dworskie stand. 26.00, targowe stand 25.50—26.00. Owies dworski stand. 26.50 do 27.00, targowy stand. 25.00—25.50, dworski zadeszczony 25.00—25.50. Jęczmień browarniany 27.00—28.00. Bobik pastewny 24.00 do 25.00, Wyka jasna 24.00—25.00. Koniczyna pastewna 16.00—18.00. Rzepak zimowy z workiem 32.00—33.00. Mak niebieski z workiem 80.00—85.00, szary z workiem 75.00—80.00. Koniczyna surowa czerwona 160.00—180.00. Esparseta z workami 50.00—51.00. Mąka pszenna okr. krak. grysikowa 47.00—50.00, 45 proc. 45.00—46.00. Mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 45.00—46.00, 0000 41.00—42.00. Mąka żytnia okr. krak. 65 proc. 41.00—41.50. Mąka żytnia okr. pozn. 65 proc. 41.50—42.00. Otręby żytnie 16.00—16.50, pszenne 15.50—16.00. Tendencja utrzymana, dowozy obfite.

Obniżenie szacunku budowli

w Powsz. Zakładzie Ubezp. Wzajemnych.

W związku ze spadkiem cen materjałów budowlanych, oraz kosztów robocizny, władze Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych postanowiły **z dniem 1 stycznia 1932 r. obniżyć szacunek budowli, podlegających przymusowi ubezpieczenia od ognia.** Zniżka szacunku pociąga za sobą automatycznie **obniżenie w tym samym stosunku składek ubezpieczeniowych w P. Z. U. W.**

Obniżka szacunku wyniesie powszechnie **10%**, pozatem zaś w poszczególnych powiatach, w których nastąpił znaczniejszy spadek cen, zniżka dojdzie do **40%**.

Składki ubezpieczeniowe w Powsz. Zakładzie Ubezp. Wzajemnych obniżane były na terenie poszczególnych powiatów, bądź też powszechnie już od roku 1930. Łącznie z obecną zniżką zmniejszenie szacunku, a co zatem idzie i składek, wyniesie od 19% do 59%, zależnie od poziomu cen materjałów budowlanych i robocizny w poszczególnych miejscowościach.

Sumy ubezpieczeń od ognia sięgają kwot bardzo poważnych. Według danych Urzędu Statystycznego, w r. 1928 wszystkich polis ubezpieczeniowych od ognia wydano 4.607.966 (w r. 1927 — 4.480.101), na ogólną sumę 40.450.843.000 zł. (w r. 1927 — na sumę 31.115.774 tys. zł.), pobrano składek 129.860 tys. zł. (w r. 1927 — 105.540 tys. zł.). Z tego widać, o jak poważne sumy tu chodzi, tembardziej, że

ilość pożarów corocznie wzrasta

W roku 1926 cyfra ich wynosiła **9.581**, w r. 1927 — 11.001, a w roku 1928 — **12,024**. Najwięcej pożarów było w woj. centralnych — 4.593, **południowych 3.276**, wschodnich 2.787, zachodnich 1.188. Skutkiem uderzenia pioruna powstały w r. 1928 — 1.323 pożary, skutkiem wadliwego paleniska 2.680, nieostrożności 2.813, podpalenia 2.909, z przyczyny niewiadomych 2.041.

Pożary powodują **niejednokrotnie duże klęski**, tak w r. 1928 było **8 wypadków, kiedy spłonęło przeszło 50 budynków**, od 5 pożarów — **40—49 budynków**, od 21 pożarów **30—39 budynków**, w 17 wypadkach **25—29 budynków**, w 39 od 20—24 budynków i t. d. Ogółem w r. 1928 **pastwą płomieni padło**

21.166 nieruchomości

(w r. 1927 — 17.714 i w r. 1926 — 15,227 budynków), z tej liczby na miasta przypada 2.623 i na wieś 18.543 nieruchomości. Stąd można wnioskować, jaką klęską są dla wsi pożary.

Spadek eksportu w październiku.

SALDO BILANSU HANDLOWEGO ZAMYKA SIĘ NADWYŻKĄ.

Bilans handlowy za październik wykazuje nadwyżkę wartości wywozu nad przywozem w kwocie 38.797 tysięcy złotych.

Wartość eksportu za ten miesiąc wyraża się cyfrą 158.207 tysięcy złotych, przywozu zaś 119,410 tysięcy złotych. W porównaniu z wrześniem **wywóz zmniejszył się w wartości o 13.281 tysięcy złotych, przywóz natomiast wzrósł o 6.091 tysięcy złotych.** Spadł znacznie eksport drzewa, podkładów kolejowych, metali oraz wyrobów przemysłu włókienniczego. Wzrósł jedynie eksport węgla i niektórych artykułów spożywczych.

Natomiast sprowadzano do Polski więcej produktów zwierzęcych, futer surowych, skór wyprawionych, żelaza, wreszcie przyrządów i materjałów elektrotechnicznych. Zmniejszył się przywóz nawozów sztucznych, oraz maszyn i aparatów.

—oOo—

Radio.

Sobota 14 listopada.

Kraków. Godz. 11.40 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Kom. meteorol. 12.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.50 Płyty. 15.05 Kom. gospodarczy. 15.45 Kom. z Warszawy. 15.50 Pogadankę dla chorych w szpitalach wygł. Ks. W. Szymbor, Superj. Księży Misj. 16.05 i 16.40 Płyty. 16.20 Radjokronika. 17.10 Odczyt z Wilna. 17.35—18.50 Rozmaitości. 19 „Rzeczy ciekawe", red. J. Bajsarowicz. 19.15 Transm. z Warsz. 19.25 Program na dz. nast. 19.30 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia" omówi dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 19.45—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów. Godz. 12.15 Pierwszy inauguracyjny poranek szkolny, zorganizowany przez dyrekcję P. R. we Lwowie, przy współudziale Kuratorjum Okr. Szk. Lw., w oprac. i wyk. Państw. Semin. Naucz. Męsk. we Lwowie. Temat: „Listopad w przyrodzie". 16.05 „Szachy" w opr. pp. St. Turkowieckiego i S. Matfesa. 17.35 Aud. dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa i koncert p. dr. Kormellanki (sopr.), akomp. p. T. Seredyński. 18.30 „Zagadki muzyczne dla młodzieży" w opr. p. Ady Arzt-Jampolskiej i p. T. Seredyńskiego. 19.25 „Róża na skalnej glebie", felj. prof. J. Geszwinda. 23 „Dziwna przygoda państwa Mac Williams, radjogroteska wg Marka Twaina.

Katowice. Godz. 14.45 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. woj. śl. 14.55 i 15.15 Intermezzo muzyczne. 16.40 Skrzynka pocztowa Rozgł. Katow. dla dzieci. 19.05 M. Mikuła: Feljeton sport. p. t. „Co to jest sztuczny tor łyżwiarski". 19.20 Prof. Wł. Dzięgiel: „Stańczyk". 23 Muzyka taneczna.

Warszawa. Godz. 11.40 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Państw. Inst. Met. 12.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 14.45 Płyty. Arje w wyk. R. Pampanini. 15.05 Kom. gosp. 15.15 Kom. Główn. Zw. Straży Poż. 15.25 „Przegląd wydawnictw". 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Płyty. Muzyka taneczna. 16.20 Radjokronika. 16.40 Płyty. 17.10 Odczyt z Wilna. 17.35—18.05 Kącik dla młodych talentów. Wykon.: H. Perkowska (sopr.) i S. Helfgot (skrz.). 18.05—18.30 Program dla dzieci starszych i młodzieży. „Pszczółka Króla Salomona". 18.30—18.50 Koncert dla młodzieży. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Skrzynka poczt. rolnicza". 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Płyty. Utwory skrzypc. w wyk. J. Heifetza. 19.45 Dziennik Radjowy. 20 „Na widnokręgu". 20.15 Muzyka lekka. 21.55 Feljeton p. t. „Pod znakiem kurtuazji". 22.10—22.40 Utwory Chopina w wyk. Z. Rabcewiczowej. 22.40 Pras. Dz. Radj. 22.45 Państw Inst. Met. 22.50 Wiadomości sport. 23—24 Muzyka taneczna z dancingu „Polonia Palace Hotel".

Niedziela, 15 listopada.

Kraków, (312.8) G. 10.30 Nabożeństwo z W. Piekar; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Transmisje z Warszawy; 14.00 Inż. Wł. Kawecki: „Jesienne roboty w lasach"; 14.20 Płyty gramofonowe; 14.30 Transmisje z Warszawy; 16.20 Transmisje z Katowic; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Transmisje z Katowic; 21.00 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 12.15 Transmisje z T. W. we Lwowie, uroczysta Akademja ku czci Henryka Sienkiewicza, urządzona staraniem TSL. im. S. Żeromskiego.

Warszawa, (1411.8) G. 10.30 Nabożeństwo z W. Piekar; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw Inst. Met. 12.15 Poranek symfoniczny; 14.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". 14.20 Koncert; 14.30 Słuchowisko roln. pt. „Sprawa sądowa"; 15.00 Koncert; 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 16.20 Transmisje z Katowic; 18.30 Komunikat Zw. Prac. Gmin. Wiejskich; 18.35 Komunikat Tow. do Zach. Hodowli Koni w Polsce; 18.40 Muzyka; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Transmisje z Katowic; 21.00 Koncert popularny; 22.40 Państw. Inst. Met.; 22.45 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka tan z danc. „Oaza".

Katowice, (408.7) Program uroczysty z okazji „miesiąca propagandy Śląska". G. 10.30 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw M. P. w W. Piekarach na Śląsku: 12.15 Pieśni Ziemi Śląskiej w wykonaniu chóru Stow. Kolejarzy Śl. w układzie i pod dyr. H. Niczego; 14.00 Ks. redaktor A. Siemienik wygłosi odczyt pt. „Kościół jako twierdza obrony polskości na Śląsku"; 14.15 Apel harcerzy śląskich do harcerzy całej Polski; 14.30 Prof. dr. A. Mitscha mówić będzie „O znaczeniu Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach dla rozwoju kultury muzycznej na Śląsku"; 14.45 Ork. symfoniczna Wojskowej Szkoły Muzycznej przy Państw. Konserwatorjum w Katowicach pod dyr. kpt. F Kulczyckiego; 15.00 K. Nitschowa: „Kobieta śląska"; 15.15 Koncert popularny w wykonaniu ork. Policji Woj. śl. pod dyr. p. A. Grodonia; 16.00 Audycja dla dzieci; 16.20 Dr. L. Ręgorowicz, „Ruch oświatowo-kulturalny na Śląsku; 16.35 Pieśni Noskowskiego do słów M. Konopnickiej w wykonaniu dzieci Szkoły Powszechnej im. Juljusza Słowackiego z Załęża. Chór poprowadzi p. K. Lenówna: 16.50 „Znaczenie gospodarcze Śląska dla Polski" — dr. W. Olszewicz, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku; 17.05 Krótki recital skrzypcowy, prof. Państw. Konserwatorjum Muzycznego J. Cetnera. Akomp. p. Z. Haniszewska; 17.20 Dr. T. Dobrowolski wygłosi feljeton pt „Kultura ludu śląskiego"; 17.35 Śląskie piosenki ludowe w wykonaniu p. H. Reutt- Tymienieckiej; 18.00 Śląski „Król Lear", ballada radjofoniczna; 18.25 Pieśni Śląska cieszyńskiego; 18.35 Odczyt ze Lwowa; 18.50 Z. Kossak — Szczuckiej nowela „Czarodziej"; 19.30 „Wesele na Górnym Śląsku", pióra St. Ligonia i A. Kubiczka; 23.00 Muzyka tan. z kawiarni „Astorja".

Jakie warunki odrzucił Bruening?

Rewelacyjne oświadczenie Lavala.

Paryż, 13 listopada. Przed zjednoczonemi komisjami Izby, zagraniczną i finansową złożył premjer Laval oświadczenie, w którem wedle prasy porannej m. in. zaznaczył, że **na konferencji paryskiej w lipcu oświadczył, iż Francja weźmie udział we wspólnym kredycie dla Niemiec pod warunkiem, jeżeli Niemcy przyjmą pewne zobowiązania natury politycznej, które miałyby być solidarnie gwarantowane przez inne państwa.** Żądania francuskie spotkały się z odmową ze strony Niemiec oraz Anglji i Włoch. Wedle **„Echo de Paris"**, zapytany przez posła Guernut (lewica niezależna), jakie były warunki, które dr. Bruening odrzucił, Laval odpowiedział: **„Odprężenie umysłów w Europie przez rezygnację Niemiec z „korytarza gdańskiego" i „Anschlussu" Austrji oraz zaprzestania wszelkich demonstracyj Stahlhelmu i narodowych socjalistów".** Guernut zapytał w dalszym ciągu, czy Laval żądał od Hoovera połączenia problemu długów wojennych z reparacjami W odpowiedzi Laval wskazał na ogłoszony swego czasu oficjalny komunikat francusko-amerykański i dodał, iż porozumiano się, by kwestję połączenia tych dwóch problemów ponownie zbadano. Francja jednak, tak jak Ameryka, pragnie zachować pełną swobodę działania. Pos. Bergery zauważa, że Laval oświadczył Hooverowi, iż gdyby nie doszły do skutku układy międzynarodowe na korzyść bezpieczeństwa francuskiego, **Francja zastrzega sobie wolną rękę na konferencji rozbrojeniowej** i zapytuje, czy nie jest to sprzeczne z zasadniczem przyjęciem projektu genewskiego w sprawie rocznego zawieszenia zbrojeń. Laval odparł, że niema w tem żadnej sprzeczności z projektem.

Japończycy posuwają się naprzód.

Londyn 13 listopada. Z Pekinu donoszą, **że wczoraj doszło do nowego starcia między wojskami chińskiemi a oddziałami japońskiemi, zmierzającemi w kierunku na Cicikar. Jak słychać, kawalerja japońska miała już przekroczyć wschodnio-chińską linję kolejową. Istnieją obawy, że Japończycy zmierzają do okrążenia Cicikaru.**

NOWA SKARGA CHIŃSKA.

Genewa 13 listopada. Do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła dziś **nowa nota, w której rząd chiński wskazuje na zaostrzenie się sytuacji w Mandżurji i prosi Ligę Narodów o wysłanie do Anganczi, Tientsinu i innych miejscowości chińskich, neutralnych obserwatorów, aby wydali objektywny sąd o działalności wojsk japońskich. Rząd chiński oświadcza gotowość przyznania takim obserwatorom wszelkich udogodnień, by należycie mogli spełnić swe zadanie.**

—×—

Nawet blankiety wekslowe na kredyt.

„Gazeta Handlowa" notuje przykład niezwykłego braku gotówki, na który cierpi ziemiaństwo:

W jednym z banków, którego klijentela składa się głównie z ziemiaństwa, około 40 procent ziemian nietylko nie płaci procentów, **ale nawet blankiety wekslowe, niezbędne dla prolongaty kredytów wekslowych, udzielane są z konieczności na kredyt.**

Fakt ten jest istotnie charakterystycznym znakiem czasu. Tego bowiem jeszcze nie było, by nawet blankiety wekslowe były nabywane na kredyt.

Proces 11-tu.

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

Swiadek, który nie chce przysięgać.

Jako świadek następny występuje **Stefanja Zielińska**. Gdy przewodniczący **wzywa ją do** złożenia przysięgi, Zielińska odpowiada, że przy **sięgać nie będzie.**

Przewodniczący: Dlaczego pani nie chce przysięgać? Czy pani przysięgi nie uznaje?

Świadek: Za bardzo ją cenię i dlatego przysięgać nie będę. Z przysięgą, czy bez, zeznam szczerą prawdę.

Przewodniczący: Może w takim razie strony zwolnią świadka od przysięgi? Następuje **pewne wahanie.**

Adw. Berenson zgadza się na zwolnienie świadka od przysięgi, prokurator również.

Świadek jest bardzo zdenerwowany.

Prok. Grabowski: Czy pani się nie modliła, aby nie przyszło do rozlewu krwi?

Świadek: Tak jest.

Prokurator: Co było osobliwego na wiecu, że pani miała takie obawy?

Świadek: Ruch, niepokój, falowanie ludzi większe niż kiedykolwiek. Zielińska mówi dalej, że **bała się, że do tłumu przyłączą się jakieś elementy niespokojne, za jakie uważa komunistów** i prowokatorów i że **dojdzie do rozlewu krwi.**

Obr. Sterling: Czy pani zawsze w tłumie czuje się niespokojnie?

Świadek: Gdy się tłum burzy, to tak.

Pochód w Al. Ujazdowskich.

Następny świadek komisarz policji **Konesz**, dowodził oddziałem policji, który **rozpraszał** pochód w Alejach Ujazdowskich.

Obr. Sterling: Ile zatrzymano osób?

Świadek: Około 200.

Obrońca: A ile znaleziono rewolwerów?

Świadek: **Tego nie wiem.**

Obr. Rudziński: Czy niedaleko ogrodu Ekierta, gdzie rzucono bombę, **mieści się lokal B. B.?**

Świadek: **Tak jest.** Pan obrońca wie o tem prawdopodobnie tak dobrze, jak ja.

Obr. Rudziński: Ja wiem, ale mnie chodzi o sąd.

Podkomisarz **Stefan Szczeniowski** mówi o samych znanych szczegółach.

Obr. Berenson: Czy czoło pochodu **było uprzedzone wezwaniem do rozejścia się?**

Świadek: **Czoło pochodu nie.**

Adw. Sterling wnosi o wezwanie na świadków rotmistrza **Tumilowicza** i p. **Salwina**, którzy byli w Al. Ujazdowskich i mogą stwierdzić, że **pochód nie był wzywany do rozejścia się.**

Sąd postanowił tych świadków **nie wzywać**, ponieważ zeznania ich nie mają znaczenia dla sprawy.

Świadek sierż. **Gomuliński** widział w tłumie ludzi uzbrojonych z rewolwerami w ręce. Podczas zamieszania spostrzegł, jak jeden z uzbrojonych strzelał do policji.

Wypadki toruńskie.

Jako dalszy świadek zeznaje **Wl. Staniszewski**, starosta toruński. Opowiada on o **wypadkach, jakie rozegrały się w Toruniu 11-go września ub. r.**

„Stanąłem przed pochodem — mówi pan Staniszewski — i **oświadczyłem, że pochód jest zakazany. Tłum zepchnął nas** (starosta Staniszewski był w towarzystwie komisarza policji) **na chodnik, a następnie rozdzielił.** Kiedy moje sprzeciwy nie pomogły i tłum ruszył, rzucono się na mnie. Otrzymałem trzy rany tłuczone głowy z przecięciem do kości. Jacyś dwaj młodzi ludzie obronili mnie. Policja, chcąc wpłynąć na tłum, **nałożyła początkowo bagnety**, ale nie zaczęła jeszcze tłumu rozpraszać. Wtedy do tłumu zwrócił się jeden z uczestników manifestacji, który oświadczył poprzednio, że **postara się tłum uspokoić. Interwencja nie pomogła.** Zaczęto rzucać na policję kamieniami, padły również strzały. Dwu policjantów było rannych.

Kiedy po nałożeniu mi opatrunku wyjechałem o godz. 3.30 na miasto, **tłum był rozproszony.** Przeprowadzono rewizję w lokalu związków klasowych i **aresztowano kilka osób, członków milicji PPS.** Aresztowanym odebrano broń. Z pośród 50 aresztowanych nie było **ani jednej osoby z NPR., Piasta, Wyzwolenia, jak również ani jednej osoby z Torunia.** Charakterystyczne, że członkom milicji polecono zaopatrzyć się w żywność na dwa dni.

Przewodniczący: Czy były usiłowania rozbrojenia policji?

Świadek: Trudno powiedzieć.

Prok. Rauze: Czy policja strzelała?

Świadek: Nie. Miała w tym kierunku najściślejsze instrukcje, ażeby nie strzelać.

Obr. Nowodworski prosi o dołączenie do aktów sprawy, odpisów przedłożonych przez świadka.

Obr. Landau: Pan mówił, że tego dnia aresztowano przeszło 50 osób z PPS. Wspomniał pan jednak, że aresztowano także poszukiwanego przez policję za działalność komunistyczną jakiegoś osobnika z Warszawy. Czy on także należał do PPS.?

Świadek: Nie.

NIE MIAŁ ŻADNYCH WRAŻEŃ W DOLINIE SZWAJCARSKIEJ....

Po przerwie zeznawał **świadek Hemoń**, który zapytany **o wrażenia z wiecu w Warszawie w Dolinie Szwajcarskiej** odpowiedział, **że żadnych wrażeń nie miał.**

Po przerwie ostatni z kategorji świadków zeznających w sprawie wypadków z 14 września zeznawał **Hemoń**. Świadek nie wnosi do sprawy niczego nowego. **Przemówienia nie słyszał, pochodu nie widział.**

Mowy posłów Witosa i Ciołkosza.

Po nim rozpoczęła się **serja świadków drobnych, zeznających w sprawie rozmaitych fragmentów działalności i przemówień oskarżonych posłów na prowincji.**

WSPÓLNY PLAN POSŁA I KOMISARZA POLICJI.

Np. podkomisarz policji Kuczkowski opowiadał o tem, jak w Białowieży poseł **Dubois** urządził wiec z okazji 25-lecia wypadków na pl. Grzybowskim. Kuczkowski oświadczył wówczas, że nie dopuści do pochodu, mimo to pochód się rozwinął.

Poseł **Dubois** wezwał manifestujących do **rozejścia się** i chciał urządzić wiec na rynku. Przy pomocy **jednak** policji wiec rozpędzono. W wyniku starcia ranne były trzy osoby. W toku pytań świadek oświadczył, że **nie pamięta, czy Dubois powiedział mu wtedy, że urządza wiec poselski,** natomiast zeznał, że **wspólnie z posłem Dubois ułożyli plan mający nie dopuścić do rozlewu krwi.**

Przewodniczący: Czy znaleziono tam jaką broń?

Świadek: Podczas rewizji w Domu Robotniczym znaleziono **dwie stare szable i nabój rewolwerowy.**

Przewodniczący: Czy pamięta pan jeszcze coś z przemówienia p. Ciołkosza?

Świadek: Na jednym z wieców p. Ciołkosz wyraził się, że robotnicy, którzy byli w wojsku, potrafią, jak tego będzie trzeba, podnieść broń.

Przewodniczący: Jak to należy rozumieć?

Świadek: Ja to wszystko wiem tylko z raportów.

Na dalsze pytania świadek odpowiada, że **p. Witos przemawiał naogół bardzo umiarkowanie.** Poseł Witos mówił o **zmianie rządu, ale tylko na drodze parlamentarnej.** Zna tylko dwa ostrzejsze wypadki. W jednym z nich Witos miał się wyrazić, że rząd trzeba zepchnąć. Jakby 15.000 chłopów zebrało się przedstarostwem, to starosta inaczejby gadał.

Tron marsz. Piłsudskiego.

Dawny komendant policji w Tarnowie, **Munk opowiada o działalności Witosa i Ciołkosza.**

Przewodniczący: Czy Ciołkosz powiedział coś na jednym z wieców o **zrzuceniu Piłsudskiego z tronu?**

Świadek: Tak, Ciołkosz wyraził się, że marsz. Piłsudskiego należy zrzucić z tronu.

Głos: Z jakiego?

Świadek: Nie było powiedziane z jakiego.

Przewodniczący: A może poseł Ciołkosz mówił coś o Prezydencie?

Świadek: Tak mówił, że Polska nie ma szczęścia do prezydentów, bo jednego...

Przewodniczący przerywając: My znamy to już, znamy.

PRZEBIEG MANIFESTACYJ 14 WRZEŚNIA W TARNOWIE BYŁ SPOKOJNY.

Prok. Grabowski zapytuje świadka, jak należy rozumieć to, co powiedział on, że pos. Witos wzywał do **zmiany rządu drogą legalną,** a jednocześnie używał takiego wyrażenia, że należy rząd zepchnąć.

Świadek: **Mówiłem o całokształcie działalności posła Witosa.**

Obr. Landau: Czy na terenie Tarnowa odbył się jaki wiec wbrew zakazowi?

Świadek: Nie.

Obr. Landau: Czy była jaka bojówka?

Świadek: Nie, tylko straż porządkowa.

Obrońca: W co była uzbrojona ta straż porządkowa?

Świadek: W kije.

Obrońca: Czy były jakie napady na członków PPS.?

Świadek: Na poszczególne osoby.

Obrońca: Kto tych napadów dokonywał?

Świadek: **Nie pamiętam.**

Obrońca: Czy może członkowie BB.?

Świadek: Mówiono tak, ale nie wiem.

W dalszym ciągu **obrońca Landau** zapytuje świadka o napad dokonany na pośle Ciołkoszu przez niejakiego Peszyńskiego, przywódcę B. B. S. w Tarnowie.

Świadek wie, że był taki napad ale stwierdza, że **to było poza jego terenem.**

Na pytanie **sędziego Rykaczewskiego** świadek stwierdza, że po aresztowaniu posła Ciołkosza zebrało się w Tarnowie samorzutnie 5 **do 6 tys. ludzi, którzy posuwali się w kierunku starostwa. Doszło do starcia z tłumem, w czasie którego użyto broni palnej.** Walka z tłumem trwała około dwu godzin. Z tłumu rzucano **kamieniami.**

Sprzeczności z zeznaniami w śledztwie.

Prok. Grabowski wnosi o ustalenie sprzeczności między tem, co świadek mówił w śledztwie, a tem, co zeznaje obecnie. W śledztwie świadek zeznał, że z treści przemówienia Ciołkosza, w którem była mowa o podnoszeniu broni przez robotników, widać że broń ta miała być skierowana przeciwko rządowi. Świadek stwierdza, że **w śledztwie zeznawał na podstawie raportów swoich podwładnych i nie może ustalić, czy słowa o które chodzi prokuratorowi Grabowskiemu pochodzą z raportów, czy też od niego samego, to znaczy od świadka.**

Adw. Rudziński prosi o ustalenie, że w **śledztwie niema wzmianki o tem, że świadek na wszystkich tych wiecach, o których mówił, nie był osobiście.**

Jak przeprowadzano śledztwo w Otwinowie?

Komendant posterunku w Milówce, **Oko**, był na wiecu posła Madejczyka i Witosa. Poseł Witos miał się wyrazić wedle zeznań świadka, że **kto wjeżdżał na armacie, może wyjechać na karawanie.**

Józef Magiera był na wiecu posła Witosa w Otwinowie. **Nie słyszał przemówienia i nic nie wie.**

Prok. Rauze: Czy pan był badany przez policję?

Świadek: Tak.

Prokurator: Co świadek mówił?

Świadek: Nic nie mówiłem, bo policjant przyszedł do mnie wieczorem i kazał mi podpisać jakąś kartkę.

Adw. Szurlej: Proszę o stwierdzenie, w jaki sposób przeprowadzono śledztwo.

Matusz Magiera, rolnik z tej samej miejscowości, co Józef Magiera. Był na wiecu posła Witosa.

Przewodniczący: Co p. Witos mówił?

„JAK NA WIECU"...

Świadek: Na wiecu, jak na wiecu.

Przew.: Ale może świadek coś pamięta.

Świadek: Nie pamiętam.

Przew.: Czy mówił coś przeciwko rządowi?

Świadek: Nie.

Przew.: A o pożyczce?

Świadek: Mówił coś o pożyczce amerykańskiej.

Przew.: Czy Witos mówił, że ktoś coś ukradł?

Świadek: Była mowa, że coś zginęło, ale **czy kto ukradł i co ukradł nie pamiętam.**

Prok. Rauze: Czy pan poszedł do policjanta kiedy go wezwano, czy policjant przyszedł do niego.

Świadek: Policjant przyszedł do mnie.

Prok. Rauze: I wtedy pan, pamiętając, powiedział, co mówiono o pożyczce.

Świadek: On mi to sam mówił.

Prok. Rauze stara się od świadka wyciągnąć coś konkretnego.

Adw. Szurlej: Powiedział pan „na wiecu, jak na wiecu". Co to znaczy.

Świadek: No tak. Ludzie słuchają, to jeden zatrzyma w głowie, a drugi wyrzuci.

Adw. Szurlej: Dziękuję.

Świadek Hońto z Kołchowej opowiada, że w Tarnowie spotkał niejakiego Szymczaka, który trzymał w rękach kartki. Świadek chciał jedną z kartek dostać, ale Szymczak mu nie dał. Co to była za kartka, nie wie.

Prok. Rauze: Policjant pokazywał panu taką kartkę i świadek stwierdził, że to taka **sama.**

Świadek. Tak jest.

Adw. Szurlej: Po czem świadek stwierdził, **że to taka sama kartka.**

Świadek: Bo była drukowana.

Adw. Nowodworski pokazując świadkowi jakąś odezwę. A może taka.

Świadek: Podobna.

Adw. Nowodworski: No naturalnie.

Świadek Bilski otrzymał odezwę od Szymczaka, ale treści tej odezwy nie pamięta. **Odezwę odebrał** mu policjant.

Prok. Rauze zwraca się do sądu z prośbą, **ażeby poseł Witos złożył w tej sprawie wyjaśnienia.**

Poseł Witos wstając: W stosownej chwili, **teraz nie.**

Świadek Zerek zeznaje, że policjant odebrał mu ulotkę, zawierającą rezolucję kongresu.

Świadek Tobasiński otrzymał ulotkę od niejakiego Słowika, który miał ją dostać od Witosa, ale ten Słowik nie został powołany na świadka.

Były starosta w Wadowicach, obecnie w stanie nieczynnym **Dynowski** stwierdza, **że żadnego faktu, wskazującego na to, że pos. Putek wzywał do wystąpień przeciwko rządowi nie zna i na jego terenie takiego faktu nie było.**

Na pytanie **prok. Rauzego** świadek opisuje **przebieg pochodu z Choczni do Wadowic**

Na pytanie przewodniczącego świadek jeszcze raz stwierdza, że niema żadnych relacyj o wystąpieniach antyrządowych, a tem bardziej **antypaństwowych posła Putka.**

Po zamknięciu kroniki

Sytuacja wieczorna w Krakowie.

Place przed Uniwersytem i zakładami uniwersyteckiemi były wczoraj nad wieczorem puste. Młodzież wstrzymała się od masowych demonstracyj. Wśródmieściu grupki studentów przechodziły ulicami **wzywając przechodniów do wstrzymywania się od zakupów w sklepach żydowskich.** Na tem tle **dochodziło do zajść, które szybko likwidowała policja.**

W akademji górniczej wykłady i ćwiczenia laboratoryjne odbywały się normalnie, natomiast wykłady w Wyższym Studjum Handlowem zostały zawieszone.

Około godziny 8 wieczorem nieznani sprawcy wybili wielkie szyby w hotelu-Royal i w niedawno otwartej kawiarni „Roma".

Pogrzeb ś. p. Wacławskiego.

Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.). Trumnę ze zwłokami tragicznie zmarłego **Stan. Wacławskiego** złożon w dniu wczorajszym **nie do grobu, lecz w kaplicy na cmentarzu św. Piotra i Pawła.** Starostwa grodzki **zabiegał wprawdzie ażeby pogrzeb odbył się natychmiast,** ale skutkiem interwencji młodzieży trumnę złożono w kaplicy **do czasu przyjazdu rodziny ś. p. Wacławskiego.**

W nocy z czwartku na piątek o godz. **11 przybył do Wilna brat ś. p. Wacławskieko.** Matka tragicznie zmarłego **rozchorowała się po drodze** tak dalece, że musiano ją odwieźć z powrotem do domu. **Brat ś. p. Wacławskiego wysiadł z wagonu w towarzystwie dwu policjantów, którzy towarzyszyli mu już z Lidy.** Zaprowadzono go zaraz do **komisarjatu policji na dworcu a stąd do komendy policji, skąd skierowano go do starostwa grodzkiego i wojewody.** Po wizycie u wojewody, **bratem ś. p. Wacławskiego zaopiekowała się młodzież.** Od rana samego w dniu dzisiejszym na cmentarzu **gromadziły się tłumy publiczności i młodzieży w nastroju podnieconym. Złożenie do grobu miało się odbyć po południu.**

Warszawa, 13 listopada. (Tel. wł). W dniu dzisiejszym w Wilnie po złożeniu do grobu trumny ze zwłokami śp. Stanisława Wacławskiego i uroczystościach pogrzebowych uformował się **wbrew zakazowi władz pochód młodzieży akademickiej.**

Pochód ten rozproszyła policja piesza i konna.

DYMISJE.

Warszawa 13 listopada. (Tel. wł). Z Wilna donoszą, że starosta grodzki Iszora i zastępca komendanta policji w Wilnie Dąbrowski otrzymali dymisję.

ARESZTOWANI BĘDĄ WCIELENI DO SZEREGÓW.

Warszawa, 13 listopada. (Tel wł). Obiega pogłoska że władze administracyjne sporządziły **spis dokładny wszystkich studentów, zatrzymanych w związku z ostatniemi demonstracjami.** Wszystkim tym studentom **mają być odebrane ulgi wojskowe. Studenci ci mieliby być wcieleni do szeregów w ciągu najbliższyc dni.**

---X---

Ś. P. ANDRZEJ ŚREDNIAWSKI.

W piątek 13 b. m. zmarł po długiej chorobie b. senator Andrzej Średniawski w 74 roku życia w Myślenicach. Ś. p. Zmarły brał wybitny udział w życiu politycznem i społecznem w czasach zaborczych i w Niepodległej Polsce. Jako członek Polskiego Stronnictwa Ludowego był posłem na Sejm galicyjski i do parlamentu austrjackiego w latach 1907—1918. Odznaczył się na polu życia gospodarczego i oświatowego jako członek Rady Szkolnej Okręgowej i wicemarszałek powiatu myślenickiego. Zmarły piastował mandat poselski na Sejm Ustawodawczy. W pracach sejmowych brał udział jako członek sejmowej Komisji administracyjnej, skarbowo-budżetowej i przemysłowo-skarbowej oraz w Komisji Kontroli długów państwowych. Do dwóch ostatnich ciał ustawodawczych był wybierany jako senator z ramienia P. S. L. „Piast".

M. Boué: 17

Tajemnica czerwonej szkatułki.

przekład Br. J. Falka.

— Zresztą, miałem swoją hypotezę — dodał Lautrec. — Wystąpiłem pod swojem nazwiskiem, aby zachęcić przestępcę do działania i ukazania się.

— Przez wystąpienie swoje tracił on jednak ten nimb tajemniczości, który go dotąd otaczał. I stało się, co przewidywałem. Morderca, jako człowiek śmiały i przedsiębiorczy, zdał sobie prędko sprawę, że pobyt mój w jego domu był mu na rękę. Pragnął go wykorzystać, aby stworzyć dla siebie alibi. W ten sposób mógł w danym razie zrzucić z siebie wszelkie podejrzenia.

— Któż decydowałby się na zbrodnię w oczach detektywa? Ktoby przypuścił, że jest to wogóle możliwe. Morderca chciał zabić swoją żonę zrazu przy pomocy Alberta, ale dowiedział się, że tego pilnuje policja. Po zabiciu Mary Law zahypnotyzował Lelonga i kazał mu napisać list z pogróżkami, podpisany przez Czarną Rękę... List ten znajduje się w aktach. List ten nie miał dokładnej daty. Wyznaczył w nim zbrodnię na czwartek i sobotę. Teraz postanowił go zużytkować. List, jak wiadomo, zawierał pogróżki pod adresem Mr. Buicka i jego żony. Po śmierci żony posłużyć mu mógł jako dowód winy Lelonga. Zaaresztowanoby Alberta a na Mr. Buicka nie ciężyłoby żadne podejrzenie.

List ten pokazał mi morderca przed dokonaniem przestępstwa, aby wykazać niewinność. Podczas gdy stróżowaliśmy pod drzwiami, Mr. Buick skorzystał ze snu swojej żony, aby ją przebić sztyletem.

— Na krzyk ofiary wpadliśmy do pokoju. Spodziewałem się, że znajdę na rękojeści sztyletu ślady palców mordercy. Ale zawiodłem się. Przestępca ujął w palce ostrze a kiedy dokonywał zbrodniczego czynu chwycił za rękojeść przez prześcieradło.

— Ale czemu nie zaaresztował pan przestępcy owej nocy?

— Chciałem zachęcić mordercę do dalszego działania. Chciałem, aby wprowadził w czyn drugą pogróżkę. List groził przecież śmiercią jemu samemu.

— Muszę przyznać, że morderca stanął na wysokości zadania. Tym razem ja i mój przyjaciel postanowiliśmy spędzić noc przy jego łóżku. Buick zrozumiał, że przebicie się sztyletem w naszej obecności będzie niepodobieństwem, tem bardziej, że przeszukaliśmy całe łóżko, aby się przekonać, czy nie ukryto w niem jakiej broni. Buick udał się do sąsiedniego pokoju, aby się przebrać. Tam skaleczył się sztyletem przez koszulę i zatamował krew przy pomocy plastra, którego skład nie jest mi znany. Ukrywszy sztylet w pokoju, w którym się przebrał, udał się do sypialni, i położył się do łóżka.

— Udawał, że śpi ale wyczekiwał przez cały czas na stosowną chwilę. Kiedy uwagę naszą odwrócił podmuch wiatru, który poruszył firanki u okna, zerwał plaster.

— Pokazała się krew. Stwierdziliśmy obaj ranę na piersiach, z której spływała Przestępca spodziewał się, że obie zbrodnie uważał będę za przejawy sił magnetycznych. Liczyłem na to i postanowiłem nadzieje te wyzyskać, aby go zdemaskować.

— Przy pomocy doświadczonego magnetyzera, którego sprowadziłem z Paryża, dokonałem na Albercie Lelong pewnych eksperymentów. Nie dały one jednak zadawalających wyników.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że człowiek zbudzony z magnetycznego snu nie przypomina sobie, co robił w stanie uśpienia. Wystarczy jednak znów go zahypnotyzować, aby sobie przypomniał wszystkie szczegóły. Sprowadzony z Paryża lekarz uśpił Lelonga ale ten mógł nam tylko opisać, jak wygląda człowiek, z którym spotykał się w Evan. Zapytałem paryskiego uczonego, czy Lelong po zahypnotyzowaniu go przez niego byłby w stanie poznać magnetyzera z Evan, jeśli się znajdzie w jego obecności nawet wtedy, kiedy magnetyzer ten nie będzie przebrany? Odpowiedziano mi, że to możliwe, ale niepewne.

— Skorzystałem z tej niepewności. Mr. Buick znał zapewne przypadki, o których wspominałem. Zawiadomiłem go o planowanem doświadczeniu i podkreśliłem, że Albert Lelong może nam wskazać przestępcę. Zauważyłem, że Mr. Buick pobladł i dopiero po chwili zdołał się opanować. Był to dla niego cios niespodziewany.

— Potem zaproponowałem, abyśmy dokonali doświadczenia w jego domu. Była to dla niego deska ratunku i deski tej uchwycił się bez wahania. Lelong był pod opieką policji. Nie mógł go zaatakować. Ale pod swoim dachem?... Propozycja moja usunęła jego podejrzenia. „Lautrec wierzy w zbrodnie, dokonane pod wpływem magnetycznej siły“, pomyślał — „Zabójstwo Lelonga zaliczy do tej samej kategorji i to mnie ocali“.

Ponieważ dla ocalenia Mr. Buicka koniecznem było, aby Lelong nie przemówił, czego się właśnie obawiał morderca, postanowił zabić go w przeddzień doświadczenia, którego wynik mógł się dla niego samego okazać fatalnym. Przestępca nie domyślał się jednak, że zastawiłem na niego pułapkę. Stało się, co przewidywałem. Magnetyzer przyszedł i to przyszedł w przebraniu, gdyż lękał się, że Lelong się zbudzi. W tym wypadku młodzieniec poznałby jednak swego pana i strach ubezwładniłby go natychmiast... Zapaliliśmy światło w... przenośni i rzeczywistości. Rozbroiłem i równocześnie zdemaskowałem przestępcę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.